Nr. 258 We Lwowie. Sobota dnia 8 Listopada 1884. Rok XXIII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. —
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd. . po 7 złr. 50 ct.
Numer czy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stabenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1[illegible]. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22' w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rachman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 7. listopada.

(Sprawy kolejowe. — W sprawie ochrony przeciw fiskalizmowi. — *Pester Lloyd* o ostatnich wyjaśnieniach hr. Kalnoky'ego co do polityki zagranicznej Austro-Węgier. — Znak życia nowy nihilistów. — Ojciec św. przeciw ustawie rozwodowej francuzkiej. — Gordon i Mahdi. — Półurzędowy komunikat w sprawie przywrócenia waluty austrjackiej).

Dyrekcja jeneralna kolei państwowych rozpisała następujące konkursa:

Na austrjackich kolejach państwowych będą w istniejących 11 okręgach dyrekcyjnych w r. 1885 posady niższych urzędników (Unterbeamten), a mianowicie nadzorców kolejowych i asystentów stacyjnych, jako też posady sług, jako to: konduktorów, magazynierów, nadzorców stacyjnych, zwrotniczych i strażników w znaczniejszej ilości rozdane.

C. k. podoficerowie, którzy w myśl ustawy z 19. kwietnia 1872 zaopatrzeni są w certyfikaty, uprawniające do zajęcia posad w służbie cywilnej, mają pierwszeństwo.

Celem osiągnięcia posady sługi wymaga się 3- do 6-miesięcznej praktyki służbowej, podczas której kandydaci pobierać będą płacę dzienną od 85 ct. do 1 złr.; kandydaci zaś na niższych urzędników mają odbyć jednoroczną praktykę z płacą dzienną 1 złr. 25 ct., poczem złożyć muszą odpowiednio do zatrudnienia egzamin.

Od kandydatów na niższych urzędników wymaga się ukończenia niższego gimnazjum lub niższej szkoły realnej, zaś na sług ukończenia szkoły ludowej. Ubiegający się o posady nadzorców kolejowych (Bahnaufseher) muszą złożyć dowody odpowiedniego technicznego wykształcenia.

Na posady sług i niższych urzędników potrzebną jest dokładna znajomość języka krajowego oprócz niemieckiego. Wliczenie lat służby wojskowej pod żadnym warunkiem do lat służby kolejowej nie ma miejsca.

Prośby, zaopatrzone w świadectwo lekarskie i świadectwa udowadniające powyżrzeczone uzdolnienia, wniesione być winny najdalej do 14. grudnia br. do c. k. dyrekcji jeneralnej austrjackich kolei państwowych we Wiedniu.

Dalej rozpisano konkurs na kilka posad aspirantów urzędniczych z adjutum miesięcznem 50 zł. — Od kandydatów wymaga się, by posiadali obywatelstwo austrjackie, by fizycznie do służby kolejowej byli zdatni i wykazali się złożeniem egzaminu dojrzałości szkół średnich. Ukończeni technicy i tacy, którzy w słowie i piśmie językiem krajowym władają, mają pierwszeństwo. — Podania zaopatrzone stemplem 50 ct., do których dołączyć należy metrykę chrztu, świadectwa szkolne i lekarskie, wnosić należy do dyrekcji jeneralnej kolei państwowych we Wiedniu.

Posady aspirantów urzędniczych są przeważnie w Czechach do obsadzenia.

Rozpisanie konkursów tych przez dyrekcję jeneralną i wnoszenie podań o posady sług sprzeciwia się §. 28. statutu organizacyjnego, bo mianowanie sług przysługuje dotyczącym dyrekcjom ruchu. Wypływa z tego ta wielka niekorzyść, że w kraju nikt nie wie o rozpisaniu konkursu, a zakres działania dyrekcji ruchu uszczuplono.

Sprostowanie dyrekcji jeneralnej umieszczone w *Gazecie Narod.* z 4. b. m. nie zaprzecza wiadomościom w numerze 243. wypowiedzianym, dowiadujemy się jednak z tego komunikatu, że wina spada na dyrekcje ruchu co do podziału pracy i że dyrekcja jeneralna zakres działania dyrekcji ruchu rozszerzyła. Dalej dowiadujemy się, że ocenę wypracowań z egzaminów urzędniczych i rozdawnictwo restauracyj kolejowych pozostawiła dyrekcja jeneralna dyrekcjom ruchu.

Wobec tego zrzeczenia się praw dyrekcji jeneralnej na korzyść poszczególnych dyrekcji ruchu dziwnie odbija powyższe rozpisanie konkursu, którego dotąd żadna gazeta krajowa nie ogłosiła.

* * *

Od jednego z podatkujących otrzymaliśmy artykuł „W sprawie ochrony przeciw fiskalizmowi.“ Całego artykułu ogłosić nie możemy, gdyż piszący nie jest obznajomiony z stosunkami prawnemi, i odzywa się w taki sposób o urzędach podatkowych, któryby spowodował konfiskatę gazety. Przekreśliwszy więc lub zmodyfikowawszy wszystko, co na zawadzie stoi ogłoszeniu całości, pozostawiliśmy główną myśl.

Byłoby to dolewaniem wody do morza — pisze nasz korespondent — brzęczeniem muchy w chórze powszechnym, gdybym podniósł głos w sprawie podatków i należytości.

Daleki jestem od marzenia o dawnych, lepszych czasach, bo przebrzmiały już echa wołających z poetą:

Beatus ille, qui procul negotiis
Paterna rura bobus exercet suis.

Lecz nie dla narzekania na te nasze stosunki biorę pióro do ręki. Chcę być wiernym nauce Chrystusa i „oddać cesarzowi co cesarskie“. Kieruje mną tu myśl zastanowienia się nad sposobem ochrony współobywateli od nieuzasadnionego fiskalizmu. A że często nieuzasadniony jest — o tem każdy z nas mógł mieć sposobność przekonać się, jeśli nie poddawał się w dobrej wierze wszystkim wezwaniom i nakazom płatniczym urzędów podatkowych.

Istnieje w urzędach naszych skarbowych zwyczaj, nie wiem czy oparty na rozporządzeniu władz wyższych, i czy wiadomy naszemu ministrowi skarbu — jednak praktyką uświęcony — że urzędnicy, którzy wymierzają należytości prawne, pobierają tantiemę od zwyżki uiszczonej z tego tytułu kwoty c. k. skarbowi.

Oczywiście dla pozyskania wyższej procentowej tantiemy, wymiar może nastąpić możliwie najwyższy — często nieuzasadniony, a strona pokrzywdzona niech się sama troszczy o zniżenie takowego w drodze rekursu *).

Liczne, a skuteczne rekursa w tym względzie posłużyć mogą na poparcie mego twierdzenia — a dowodów na niejasne ustawy stemplowe i o należytościach prawnych, mogą dostarczyć kancelarje adwokackie, których sprawy bywają okładane licznemi karami stemplowemi, i które tak często mają do czynienia z rekursami w sprawach nieuzasadnionego wymiaru należytości.

Znam sprawę, gdzie po przeszło 20 latach zapłaconej należytości spadkowej, wymierzono bardzo znaczny dodatek należytości od tego samego spadku — a drugą, w której zesłano sekwestrację na miejsce za należytość, wymierzoną od spadku po żyjącej i w najlepszem zdrowiu pozostającej osoby. A ileż to mógłbym zacytować wypadków wymierzenia, a nawet zapłacenia należytości, mylnie o połowę, ba nawet trzykroć wyżej wymierzonych!

Mało bowiem podatkujących jest obeznanych z ustawami finansowemi, a większa ich część płaci w dobrej wierze, trzymając się zasady, by dla świętego spokoju płacić pomniejsze należytości, o które bywają nagabywani — zastanawiając się tylko nad znaczniejszemi i zasięgając rad adwokata tylko w ostatnim razie.

Czy podobna ułożyć preliminarz wydatków swoich, zastosować go do szczupłego dochodu, wobec takich nieuzasadnionych niespodzianek finansowych? Przy najściślejszem przestrzeganiu dewizy ekonomicznej o zgodzie przychodu z rozchodem, zrobią w niej wyłom nieprzewidziane skarbowe należytości. Pomyślmy zatem o skutecznej obronie przeciw temu fiskalizmowi.

Pomoc własna wprowadziła w wykonanie myśl ubezpieczenia się od klęsk elementarnych. Dlaczego nie mielibyśmy pomyśleć o zabezpieczeniu się od klęski fiskalizmu, gorszej od klęsk elementarnych, bo dotykającej nas na materjalnem i intellektualnem mieniu naszem, bez względu na czas i aurę, na mniejsze lub większe przychody, na inne klęski elementarne, a nawet bez względu na naczelne przez jednego z naszych kierownictwo tej gałęzi administracji państwowej?

Istnieje w Wiedniu biuro reklamacyjne na transporta kolejowe, które po nadesłaniu odnośnych listów frachtowych za oznaczonem, procentowem wynagrodzeniem trutynuje takowe i zawysoko obliczone reklamuje u zarządów kolei. Istnienie jego każe wnosić, że wypadki skutecznej reklamacji, a przeto mylnego obliczenia, bywają dość częste.

Czybyśmy nie mogli się zdobyć na wprowadzenie w życie zakładu takiego informacyjno-reklamacyjnego, którego zadaniem by było, strzedz strony podatkujące od nieuzasadnionego wymiaru władz finansowych i przeprowadzać za oznaczonem wynagrodzeniem rekursa przeciw zawysoko wymierzonym lub pobranym należytościom? Zdaje mi się, żeby zakładowi takiemu nie brakło materjału do zatrudnienia i że nie jednemu mógłby wyrządzić przysługę.

Myśl tę rzucamy w świat, polecając jej wykonanie wszystkim tym, którzy dotknięci bywają fiskalizmem.

*) We Francji inny jest rygor dla urzędników, zajmujących się wymiarem podatków i należytości. Gdy urzędnik wymierzy podatek, strona zapłacić musi do skarbu, ale jeźli w drodze rekursu okaże się, że podatek lub należytość była za wysoko wymierzoną, to nie skarb, lecz urzędnik z swej płacy obowiązany uwrócić nadwyżkę. Jeżeli zaś podatek był za nisko przez urzędnika wymierzony, a przełożona władza o tem się przekona, to nie strona, która za mało zapłaciła, lecz znowu urzędnik musi tę szkodę z własnego zwrócić skarbowi. Z tego powodu urzędnicy, wymierzający podatki i należytości muszą bardzo rozważnie i oględnie postępywać, aby się nie narażać na straty osobiste. P. r.)

* * *

Gdy wszelkich barw austrjackie dzienniki urzędowe, półurzędowe i niezawisłe nie mają dosyć słów zadowolenia dla wywodów Kalnokiego w sprawach polityi zagranicznej, posłuchajmy co powiada *Pester Lloyd* o tem porozumieniu Austro-Węgier z Moskwą, o tem lojalnem ich zejściu się na terenie traktatu berlińskiego, o tej chęci usunięcia wspólnie pokojowo wszystkiego, coby przeciw niemu dążyło:

„Do przesytu, powiada *Pester Lloyd*, dowodziliśmy od dawnych lat, że między Austro-Węgrami a Moskwą zachodzą interesa, szczególniej na Wschodzie, tak sprzeczne, że wszelki kompromis musi być wykluczonym. Interesom tym można nakazać milczenie, nie na długo, ale chociaż na jakiś czas, a wtedy oba państwa mogą obok siebie żyć w spokoju, ale i przy uszanowaniu tych sprzecznych interesów porozumienie między niemi jest absolutnie niemożebnem.

„Możemy pojąć, choć nie życzymy sobie tego, że Austro Węgry z Moskwą sprzymierzą się, aby zwalczać wspólnie pewne usiłowania, wymierzone przeciw podstawom prawnym, — ale sądzimy że oświadczając, iż tylko w sposób pokojowy usiłowania te usuwać myślimy, raczej damy im zachętę zamiast je odstraszyć.“

Dalej zwraca się *Pester Lloyd* do moskiewskich dzienników, które mu zarzucają nieprzyjazne usposobienie przez zemstę za Villagos — mówi, że dawno już Węgrzy rzucili na to zasłonę, i krótką, jasną daje im odprawę:

„Dziś mniej niż kiedykolwiek kieruje nami nienawiść lub zemsta, ale sądzimy, iż pewnym żywotnym interesom monarchii, do której należymy, a w szczególności interesom naszego kraju i narodowości naszej zagraża niebezpieczeństwo ze strony Moskwy, a ztąd wypływać musi pewne zaniepokojenie i nieufność, których bynajmniej nie silimy się uleczyć. To jednakże nie przeszkadza nam wcale zachować uczciwie i lojalnie pokoju i stosunków przyjaźnych, dopóki zaniepokojenie nasze nie zostanie usprawiedliwione faktami, i dopóki Moskwa targnięciem się na nasze interesa nie wywoła stanowczej z naszej strony obrony.

„Uważamy zatem za niemożliwy ścisły związek naszej monarchii z Moskwą bez poświęcenia naszych interesów, właśnie z powodu sprzeczności tych interesów, opartej na istocie rzeczy, a jakeśmy to już wyżej zaznaczyli, bynajmniej przez nas nie sprowadzonej. Gotowi jesteśmy ponosić ofiary, a to w interesie pokoju, i unikać wszelkiego starcia, jak długo tylko to jest możebnem; ale niech Moskwa gotową będzie wzajemnie to samo uczynić.“

* * *

Nihiliści poczynają znowu się ruszać. W tych dniach policja odkryła dwie tajemne drukarnie w Petersburgu, jedną na „Wasilewskim Ostrowie“, drugą na dzielnicy „Stary Petersburg.“ Odkrycia te pociągnęły za sobą aresztowanie około 60 osób, pomiędzy któremi znajdują się jak zawsze i kobiety. Przytrzymano pewnego Łopatyna, uważanego za głównego agitatora z ostatnich czasów. Wiadomości dochodzące z prowincji także nie są pomyślne. Oprócz niepokojów po uniwersytetach, rozruchy chłopskie wymierzone przeciw właścicielom ziemi, na serjo poczynają budzić obawę. Sąd wojenny w Pułtawie skazał 7 chłopów na śmierć za bunt, i nakazał natychmiastowe wykonanie wyroku. Przed paru tygodniami w gubernii Nowogrodzkiej w Czerepowie wybuchnął podobnyż bunt, w ciągu którego chłopi ubili kilku dziedziców. W ogóle spostrzegać się daje w masach nienawiść do wyższych klas społeczeństwa. Duch ten jednak niema charakteru rewolucyjnego i nieprzyjaźnego rządowi.

Zdaje się, że jest to robotą nihilistów, których ajenci po wsiach rozszerzają wiadomość, że carski rząd skłania się do nowego podziału gruntów, i chociaż sam nie działa, nie wystąpi jednak surowo przeciw gwałtom, popełnionym na właścicielach ziemi. Emisarjusze nihilistów starają się wieśniakom wystawić szlachtę jako wrogą rządowi, i zrobić ją celem zemsty wiernych carowi poddanych. Manewr ten ma na celu pozawracać głowy, wprowadzić zamięszanie w życiu publicznem, aby w czasie przesilenia dojść do możności przeprowadzenia swych planów. Na nieszczęście rząd zamiast paraliżować podobne machinacje, owszem bezwiednie im dopomaga. Tak np. nadzwyczaj surowe rozporządzenie przeciw studentom kijowskim, których większa część musiała miasto opuścić, pociągnęło za sobą materjalną szkodę, i to znaczną, wielkiej liczby mieszkańców Kijowa, którzy utrzymywali się ze studentów. Wszyscy ci poszkodowani zwiększają zastęp nieukontentowanych, co właśnie na rękę jest anarchistom, którzy właśnie dlatego wywołują rozruchy, aby tem silniejszą obudzić reakcję.

* * *

Paryzki korespondent angielskich *Daily News* donosi, że papież przestrzegł prezesa gabinetu Ferryego, iż nowej ustawy rozwodowej uznać nie może, ponieważ nierozwiązalność małżeńskich ślubów stanowi jeden z głównych dogmatów kościoła. Rząd francuski odpowiedział na to, że ustawa ta jest ustawą czysto cywilną — i Jego Świątobliwość może w sposób jaki zechce zalecić biskupom, aby wpływali na katolików i powstrzymywali ich od uciekania się do trybunałów rozwodowych.

* * *

Mimo urzędowych zapewnień, że Gordon trzyma się w Chartum, opinia publiczna w Anglii skłonną jest do uwierzenia hiobowej wieści, iż Chartum upadło, a Gordon dostał się w ręce Mahdiego. Przed kilku dniami telegram doniósł, że Mahdi zjawił się ze swemi zastępami pod Chartum i wezwał Gordona do poddania się, ten jednak odpowiedział dumnie, iż trzymać się będzie w Chartum jeszcze dwanaście lat, poczem na takie *dictum acerbum* Mahdi ze wszystkiemi manatkami cofnął się na południe. Telegram ten uważają za wyskok rozbujałej fantazji, a jako dowód, że rzeczy muszą się mieć wręcz inaczej, podnoszą okoliczność, że Wolseley wysłany został z pełnomocnictwem traktowania z Mahdim i ofiarowania mu sułtanatu nad Sudanem. Gdyby Gordon nie znajdował się w fatalnem położeniu, to z pewnością zwycięzca z pod Tel-El-Kebir nie otrzymałby polecenia, aby traktował z Mahdim, którego rząd angielski uważał dotychczas jako buntownika i fałszywego proroka. — Wolseley na czele wyborowych szkockich żołnierzy przybył już do Dongoli, znajduje się więc już tylko o 100 mil od Chartum. Za kilka dni, jeżeli wyprawa jego nie natrafi na nieprzyzwyciężone przeszkody, dotrze on do Chartum, a wtedy będziemy wiedzieli co się z Gordonem stało. Wolseley ma bardzo utrudniony marsz z powodu ogromnej masy (60.000) pak z żywnością, które trzeba będzie transportować na mułach. Ta okoliczność w połączeniu z tem, że i wodę dla bydląt jucznych trzeba będzie dowozić, rzuca pewne niezbyt jasne światło na przyszłą Wolseleya działalność.

* * *

W sprawie przywrócenia waluty austrjackiej donosi *Fremdblt.*:

„Co do wiadomości o zamierzonej regulacji waluty, która tak wielce zajmuje bez ustanku koła finansowe, otrzymaliśmy z kompetentnej strony wysoce ważne doniesienie, że austrjacki minister skarbu już w istocie zrobił pierwszy krok w tej sprawie. Mianowicie wystosował do swego węgierskiego kolegi dotyczącą notę, której przeto znamię inicjatywy przypisać należy. Od odpowiedzi, jaką da węgierski minister skarbu, naturalnie zależy, czy za tym pierwszym krokiem pójdą dalsze, i czy sprawa dalej się potoczy.

„Tem pismem p. Dunajewskiego do hrabiego Szaparego byłaby tedy wdrożoną owa formalna korespondencja, która ze względu na wzajemny prawno-polityczny stosunek obu dzielnic monarchii musi poprzedzać wszelkie merytoryczne przedmiotu tego traktowanie, gdyż bez poprzedniego zezwolenia Węgier nie można podejmować takiej, dla całego gospodarstwa państwowego i prywatnego ważnej akcji, a bez zupełnej zgody obu dzielnic co do metody, w ogóle nie może być mowa o niej. Gdy jednak Węgry zapewne nie zechcą zapoznawać konieczności przywrócenia waluty, to wypada przypuszczać, że tam należycie pojmą inicjatywę austrjackiego ministra skarbu.“

Jest to widocznie wiadomość autentyczna, z biur ministerjalnych pochodząca. Czemuż jej nie ogłoszono zaraz w pierwszej chwili, gdy się wiadomość co do regulacji waluty z prywatnych kół rozbiegła? Byłoby to odrazu poważniejszych barw nadało sprawie. Zresztą, owa „formalna korespondencja“ może się toczyć w najlepsze, ale końca jej w postaci przywrócenia waluty dzisiejsze pokolenie może się nie doczeka. Ale nowych ustaw podatkowych i ugody państwowej z koleją Północną, przez Rotszylda podyktowanej, może aż nazbyt rychło się doczekamy. Hr. Taaffe sprzyja — a poczciwa prawica, uszczęśliwiona samym sentymentem, naturalnie odwdzięczy się.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 5. listopada.

(§.) Nie nowa to praktyka, iż każdym razem przed zebraniem się Rady państwa, ten lub ów dziennik podaje taki a taki termin rozpoczęcia czynności parlamentarnych, ażeby zaraz potem wywołać z innej strony zaprzeczenie i podanie innego terminu. Wszczyna się tedy czcza szermierka o datum, która czasowo do żadnego pozytywnego rezultatu nie doprowadza, ponieważ wszelkie oznaczania terminów okazują się zwyczajnie przedwczesnemi. Nie inaczej dzieje się i tym razem. Naprzód 4 grudnia, potem 15. listopada, w końcu 2. grudnia następywały po sobie jako domniemywane termina zebrania się Izby posłów. Naturalnie, że nie brakuje przytem zapewnienia, iż wiadomość zaczerpniętą jest „z najlepszego źródła“, co jednakże bynajmniej jeszcze nie dowodzi, żeby ona była prawdziwą.

Pomimo więc wszelkich zapewnień trudno dziś jeszcze oznaczyć apodyktycznie dzień, na który Rada państwa będzie zwołaną, a to dlatego, iż dotychczas co do terminu nie powzięto jeszcze stanowczej uchwały.

Prędsze lub późniejsze rozpoczęcie czynności parlamentarnych zawisłem będzie głównie od tego, kiedy delegacje zakończą tok swoich obrad, a ponieważ prawdopodobnie tegoroczna sesja delegacyjna będzie krótszą, aniżeli się spodziewano, przeto jeszcze zawsze możliwość nie jest wykluczoną, że Rada państwa zamiast 2. lub 4. grudnia zbierze się pomiędzy 15. a 20. listopada.

Temi dniami obchodziło tutejsze polskie stowarzenie akademickie „Ognisko“ uroczystość jubileuszową swojego 20-letniego istnienia. Obchód uroczystości wypadł w całości bardzo świetnie. Punktem kulminacyjnym uroczystości, rozłożonej na dwa dni, był wieczorek urządzony na d. 1. listopada w małej sali „Musikvereinu“, który zgromadził nader liczną publiczność. Prezes stowarzyszenia p. Meisner miał wstępną mowę, która zewszechmiar dobrze wypadła, poczem odczytał masę nadeszłych telegramów gratulacyjnych. W produkcjach muzykalno-wokalnych brali udział: chór tow. śpiewaków słowiańskich, śpiewak Wołoszko, pianistka panna Goldmann i śpiewaczka panna Manthner, deklamowali zaś panowie Zazula i Bojarski, członkowie „Ogniska.“ W szczególności podnieść należy deklamację p. Bojarskiego,

---

Oj, ten djabełek!

Humoreska

Aurelego Urbańskiego.

(Ciąg dalszy.)

Tajemnicza ta postać dziadka, na bruku lwowskim dość znana, naonczas wynurzyła się była chwilowo w Tarnowie, gdzie w jednym z zaułków w pobliżu dworca kolejowego w ubogiej przedmiejskiego szewca chałupinie znalazła przytułek.

— Hola! Znowu wybita dubeltówka... I to nazywasz inteligentną rozrywką?! Chyba idjota wynalazł tę szlachetną grę. Najlepszy miałem „kamień“ i trzask! wybitą kupuję dublę.

— Równa szansa, konsyljarzu...

— Równa! Jak to równa? Pleciesz koszałki opałki, a mnie liczyć każesz uważnie!..

— Przestańmy więc.

— Nie; jeszcze jedna partja. *Quitte a double.* Wystawiaj!

— Blanż — jedynka. Stanęliśmy na dziadku. — Próg ciasnej, koszlawej przestąpiwszy izdebki, powitani zostaliśmy przeciągłym kilkunastu gardzieli okrzykiem. Ciemną norę jedyna, u pułapu wisząca oświecała lampka; na środku spelunki obszerny, nieschlujny mieścił się stół, skrzypiącemi otoczony ławkami; w kącie słomiany leżał tapczan. Oto i całe umeblowanie. Dokoła stołu grupa siedziała mężczyzn z bystro wlepionym wzrokiem w kilka talij kart, padających z rąk szczupłego, wysokiego brunneta z potężną hiszpanką. Dziadzio w kąciku podpierał sobą apatycznie piec i w jednej ręce słój, w drugiej zaś trzymając łyżkę, rozcierał nią żółtka, zmuszając tym ruchem rząd szklanek i flasz z arakiem na przypiecku do ustawicznego, łechcącego ucho brzęku.

Felko, tamtejszy widocznie *habitué*, przedostatnią odemnie pożyczywszy dziesiątkę, nie trwoniąc czasu pociągnął mnie ku stołowi.

Bardzo weseli i bardzo grzeczni byli to panowie. Kilku wojskowych — czerwony jak ćwik feldpater — nasi aktorzy — opasły jakiś dzierżawca wiejski — ufryzowany i pachnidłami zlany Semita, tytułowany „mecenasem“ — sygnetami błyszczący przedsiębiorca kolejowych budowli — kilku urzędników — ów brunet wysoki z hiszpanką — słowem dobrane towarzystwo.

— Przepraszam, ja stawiam.

— Mylisz się konsyljarzu, na mnie kolej.

— Jakto na pana? Wszak pukałeś: pas.

— Ale kupiłem świeży „kolor“ i dostawiam.

— Tak, by znów wybić mi dubeltówkę?! Nie... To gra dla warjatów.

— Przestańmy więc.

— Jeszcze jedna partja; niech stracę. Jedźmy dalej!

— Jedźmy dalej. — Noc, ponczowemi przeplatana libacjami, mignęła tylko w przelocie. Rumieniec świtu kres walecznym — położył zapasom. Opasłego dzierżawcę „zrobiono nieszkodliwym“, poczem towarzystwo rozeszło się z hałasem: dziś, po dziesiątej w nocy. Co do mnie, jako nowicjusza i co do Felka jako „prowadzącego pióro“ w swojem i mojem imieniu, w wyśmienitym powracaliśmy humorku; druh serdeczny, wytrawnie pożyczoną odemnie operując resztą zapasową, kieszonkę od kamizelki „podwatował sobie“ pękiem banknocików, spłacił mi dług, nadto zaś z pewną naddawką powetował mi nadzwyczajne na objadek, kolację i szampitra wydatki. Bardzo przyzwoici, bardzo grzeczni panowie!...

Na południowej próbie ośmieliłem się pannie Zuni skromną ofiarować pamiąteczkę, którą dopiero za usilną interwencją braciszka przyjąć raczyła.

— Za pozwoleniem; faszywie pan dostawiłeś!

— Jak to fałszywie, konsyljarzu?

— Czwórkę do piątki.

— Wszak to konsyljarza „kamień,“ nie mój.

— Mój kamień? Kiż djabeł z tem cudactwem!... Jedźmy dalej.

— Jedźmy dalej. — Wieczorem po przedstawieniu i kolacyjce zabłądziliśmy ponownie do dziadzia. Z drobną zmianą towarzystwo toż samo, przyzwoite, grzeczne a wesołe... I znów hołd mi złożyć wypadło operacjom kredytowym Felka, których niemym tylko byłem świadkiem, to ponuro sięgając do kieszeni, to z zachwytem zanurzając w niej ściągnięte przezeń z obiegu świstki.

Gdy za białego już dnia, bezsennością znużony rzucałem się na łóżko w moim „numerze“, wsunął się pokornie fornal stryjaszka z biczyskiem i listem w ręku. Pan Ludwik serdecznie zapowiedzią mego przybycia ucieszony, przysyła wóz i konie, nagli do wyjazdu z Tarnowa i kończy pismo prośbą, by załączonych przy tej sposobności sześć worów rzepaku odstawić firmie „Blutigiel & Comp.“ w rynku.

Z końmi pan Ludwik pośpieszył się nad wszelkie obliczenia; szkoda... Choć dobę jeszcze przepędzić pragnąłem w towarzystwie Felka, wesołej kompanii u dziadzia, no... i panny Zuni także.. Przepadło; stryjaszek nagli i na domiar obarcza mnie interesem. Fornalowi poleciłem więc gotowość do podróży na czwartą z południa; po drodze na wyjezdnem doręczy się worki z rzepakiem. Tak rozporządziwszy i zbudzić się kazawszy w porze objadowej, usnąłem snem sprawiedliwych, który około południa służbisty przerwał posługacz.

— Gawędziarzu przeklęty, jak możesz siódemkę bić szóstką?

— W „dominie“ nie „bije się“, tylko się „dostawia;“ a potem to, co konsyljarz nazywasz siódemką, namacalną jest szóstką.

— Zawsze musisz mieć rację, a to mnie kosztuje zwyż już pół guldena.

— Za to *gratis* masz historję, konsyljarzu.

— A prawda. Jedźmy dalej!

— Jedźmy dalej. — Objad upłynął nam smętnie. Wieść, iż za godzin kilka opuścić muszę miasto, przesoliła nam jakoś zupę, w łykowaty rzemień zmieniła nam pieczeń i słodką skwasiła legominę.

Nawet szampiter nie naprawił nam smaku. Panna Ziunia milcząc markotnie składała i rozkładała serwetkę; Felko zirytowany z błotem mięszał kelnera; ja zaś po raz dziesiąty zapaliłem papierosa, który gasł mi bez ustanku.

„Wiesz co“, mruknął Felko, gdy zostaliśmy sami, „do czwartej czasu huk.... Wartoby zaglądnąć do dziadzia.“ — „O tej porze?“ spytałem zdziwiony. — „Dlaczegoż by nie? Wiedząc, że odjeżdżasz, zamówiłem Hidalga na drugą. Zabawimy się w trójkę, ja, ty i on.“ „Któżto taki, ten Hidalgo?“ — „Hidalgo? To ów brunet z hiszpanką. Ze skórą i z kośćmi poczciwina a przytem mamoniarz; handluje z Węgrami zbożem i trzodą i trzos ma tęgo nabity. Hultaj przeszłego miesiąca trzysta mi zagarnął rubli. Właśnie wieczorem na stałe wyjeżdża do Pesztu; muszę mu odebrać swoje.“ — „Wolałbym się przespać. Cliquot dziś był tak ciężki... poszedł mi do głowy....“ — „To irytacja, nie Cliquot. Rozerwiesz się. A zresztą twoje pieniądze przynoszą mi szczęście. Obaczysz, wygolę go do nitki!“... Ha, z przyjaźni cygan dał się obwiesić. Zaglądnijmy do dziadzia. (D. n.)

która się ogólnie podobała. Po wieczorku odbył się komers, w którym wzięło udział kilkaset osób, pomiędzy temi przedstawiciele tutejszych polskich stowarzyszeń „Zgoda“ i „Przytulisko“, dalej kilka tutejszych słowiańskich akademickich stowarzyszeń i delegat polskiego stowarzyszenia górników z Leoben. Po zagajeniu komersu przez prezesa Meisnera przemawiali z kolei: delegat polskich górników z Leoben, dr. Drozd w imieniu Tow. śpiewaków słow., Smólski w imieniu „Zgody“, Krypiakiewicz, Miller w imieniu „Przytuliska“, dalej przedstawiciele słowiańskich akademickich stowarzyszeń i inni. Żałuję, iż brak miejsca nie pozwala mi szczegółowiej dotknąć wszystkich tych przemówień, które owiane były duchem patrjotycznym.

Uczta dla moskiewskich diejateli.

Przypomną sobie czytelnicy, jaką niedawno temu wrzawę podniosły panslawistyczne dzienniki moskiewskie z powodu uczty, wyprawionej przez Polaków petersburgskich, grupujących się około redakcji *Kraju*, i postępowych Moskali jak Stasiulewicz, Pypin i inni, na cześć kroackiego uczonego, kanonika Franciszka Raczkiego. Harmider był wielki: jak można mówić o braterstwie Słowian po za moskiewskim panslawistycznym komitetem, jak można czcić człowieka, który nie jest moskalofilem, nie pisze graždanką i do tego jest kapłanem katolickim. „To polska intryga, to dzieło „Krakowskiego powiatu,“ który chce Moskwę ujarzmić:“ tak wołały, pieniąc się pisma moskiewskie i skromną ucztę zadenuncjowały jako jakąś polityczną agitację. Jakże inaczej wyrażają się o drugiej uczcie, wydanej przez panslawistycznych warchołów dla eks-księdza Naumowicza i lichego pismaka Płoszczańskiego, którego nawet najbliżsi uważają za *simplicem servum Dei*, a który w procesie Olgi Hrabarowej zaimponował kompletnym brakiem inteligencji! *Ad aeternam rei memoriam* powtarzamy głosy dzienników moskiewskich.

„Prawie jednocześnie z głośnym obiadem u Borela na cześć przybyłego w przejeździe z Odessy kanonika Raczkiego, w Moskwie odbyła się „skromna uczta“, według wyrażenia *Sowr. Izw.* na cześć dwóch innych słowiańskich, a nawet wprost moskiewskich gości, których nazwiska więcej bez porównania mówią do moskiewskiej myśli i do moskiewskiego uczucia, niż nazwisko Raczki: na cześć mianowicie osiwiałego bojownika narodowości moskiewskiej, o. Naumowicza i redaktora moskiewskiego dziennika *Słowo*, W. M. Płoszczańskiego. Mimowoli narzuca się porównanie tych dwóch przyjęć. O kanoniku Raczkim do znanego epizodu w Odesie, gdzie w skutek nieporozumienia policja obeszła się z tym uczonym cokolwiek nieceremonialnie, bodaj że w Moskwie niewiele kto słyszał. Przeciwnie, nazwiska o. Naumowicza i W. M. Płoszczańskiego znane są całej czytającej Moskwie i nie mogłyby być nieznane po słynnem oskarżeniu ich o zdradę i osadzeniu w więzieniu za to jedynie, że nietylko są Moskalami, ale chcą zostać nimi i w innych swoich moskiewskich ziomkach podtrzymują takie występne życzenie. W dodatku o. Naumowicz i W. M. Płoszczańskij dopiero co odcierpieli zamknięcie w więzieniu i przybyli do Moskwy, rzecby można wprost z po za więziennej kraty. Kanonika atoli Raczkę witał w Petersburgu „krakowski powiat“ przy udziale pp. Spasowicza, Stasiulewicza, Utina i niektórych innych „wszechludzkich wyznawców *Wiestnika Europy*,“ zaś o. Naumowicza i W. M. Płoszczańskiego przyjmowało w Moskwie czysto moskiewskie towarzysko-literackie kółko.

Powitanie petersburskie okazało się szumnem i pyszałkowato-wielomownem; wszyscy się tu starali powiedzieć cokolwiek miłego, nietylko dla gościa, ale i dla siebie samych. Moskiewskie przyjęcie przeciwnie, ograniczyło się na „skromnej uczcie“, — skromnej i posępnej, dlatego, że drogim gościom zamiast słów pociechy wypadło tu wysłuchać wiecznego moskiewskiego biadania, wyrzekania na cały świat, a najwięcej na samąż Moskwę. Bardzo zwięźle wspominają o tem *Sowr. Izw.*, i tylko one jedne. Więc i tu różnica, jeśli sobie przypomnimy, ile to nap sano we wszystkich petersburskich gazetach z okazji obiadu u Borela i o tem, co się działo na owym obiedzie.... Ale nawet z krótkiego opowiadania, albo raczej ze wzmianki *Sowr. Izw.* nie trudno odgadnąć, co przy „skromnej uczcie“ mówili moskwicianie: „Zkąd nam coś zrobić — powiadano — co my za nadzieja Słowian? My sami nic nie robimy, okrom tylko, że sami bijem siebie, o ile inni nie mają chęci, lub jeśli im się naprzykrzyło bić nas“. To charakterystyczne, takie biadanie zupełnie leży w naszych obyczajach, tak samo, jak w obyczajach „krakowskiego powiatu“ leżą przechwałki ze swojej dzielności i swojej cywilizacji. Ale doprawdy przyjemniej byłoby widzieć uszczęśliwione twarze na moskiewskiem przyjęciu, a nawet i pożyteczniej, jeżeli nie dla nas samych, to dla naszych współbraci z języka i krwi, którym dotąd życie mało się uśmiecha. Wciąż biadać i sarkać na losy, jest to także w swoim rodzaju prostracja. Czas nareszcie zrozumieć, jeżeli rzeczywiście mamy się za wyrosłych z pieluch, że nie zewnątrz nas, ale właśnie w nas samych są warunki wzrostu narodowego, pocznacia i siły duchowej, są warunki podniesienia cywilizacyjno-historycznych sił, którego mniej szczęśliwi nasi bracia czekają jako zbawienia od nacisku nieprzyjaźnych ich wierze i narodowości żywiołów politycznych i etnograficznych.“

Ciekawy jest ustęp, że Moskale ciągle biadają na swą ojczyznę. Więc im źle — nieprawdaż? a jeżeli tak jest, dlaczego nie mogą zdobyć się na coś innego, jak na naiwne tylko biadania?

„Ojciec Naumowicz i p. Płoszczańskij, pisze *Now. Wrem.*, obaj miernego wzrostu, nader skromnie ubrani. Pierwszy z nich, starzec, o długich kędziorach i brodzie zupełnie siwych, wzrok bystry, pałający wewnętrznym płomykiem człowieka, pełnego życia i energii. Naturalnie, w stroju on świeckim. Papież pozbawił go kapłańskiej godności. Majątku, jakoby, nie posiada wcale i krąży wieść, że podobno czcigodny ojciec ma na zawsze pozostać w Moskwie. Po raz pierwszy gości on w Petersburgu i p. Płoszczańskij przybył umyślnie, aby mu pokazać Palmirę północną, z którą się zapoznał już podczas ubiegłego lata. Przyjeżdżał tu p. Płoszczańskij w sprawie lwowskiego banku ruskiego, w nadziei, iż znajdzie dlań poparcie u tutejszych milionerów. Ku wielkiemu rozczarowaniu dowiedział się wkrótce, że bankierzy petersburscy co do jednego żydzi, i odjechał, ma się rozumieć, nie osiągnąwszy celu. Wiele osób zapytywało go wtedy: „Czy się pan nie obawiasz, aby Polacy galicyjscy znów nie oskarżyli pana o zdradę stanu za podróż do Moskwy?“ „O, bynajmniej, odpowiedział z uśmiechem, teraz poznałem już więzienie i nie obawiam się go wcale!“ Bądźcobądź więzienie pozostawiło znaczną po sobie pamiątkę: p. Płoszczańskij zachorował w niem (?!) na ospę, której ślady widoczne dotychczas.

Charakterystyczną w tych wizerunkach jest „więzienna ospa“ p. Płoszczańskiego, pisze *Kraj.* Nie pierwsze to więc chyba więzienie odbył w ostatnich czasach redaktor *Słowa* lwowskiego, skoro podczas procesu Olgi Hrabarowej dowód ów męczeństwa, jak najawantażowniej ozdabiał już oblicze p. Płoszczańskiego. Lecz to drobiazg. Przybył akurat p. Mołczanow.

„Bywałem nieraz we Lwowie — zaczął pan Mołczanow — i wiedziałem, że z lekkiej ręki Dragomanowa, dawno już tam rzucony kamień waśni pod mianem „chochłomanii“. Za kijowskie pieniądze założono we Lwowie dotychczas istniejącą „drukarnię Szewczenki“, gdzie tłoczono w „języku dragomanowskim“ dziennik i rozmaite broszury. Zadzierzgnęły się częste stosunki chochłomanów w Galicji z takimiż w Moskwie i z Genewą moskiewską. Ukrainofilstwo zawarło sojusz z socjalizmem i, dzięki poparciu Polaków, porywa do swego obozu tak ludzi w wieku, grających w Polaka (polakujuszczich) dla zysku materjalnego, jak unoszącą się młodzież. — „W jakimże u was stanie obecnie ta sprawa?“ zagadnąłem ojca Jana. — „W Galicji, odrzekł, ukrainofilstwu obłudnie współczują Polacy.“ — „Ależ, czy rozumie lud język i ortografię Dragomanowa?“ — „Hm, teraz się już domyślili i oni, piszą po naszemu, nawet zaniechali kuliszówki, i wszystko drukują prawdziwie russkim szryftem. Biorą się oni do sprawy bardzo energicznie. Przeciwko wszystkiemu, co my czynimy dla podtrzymania partji moskiewskiej, oni natychmiast stawiają swoją ukrainofilską przeciwwagę.“

My mamy gazety — i oni też mają swoje; mamy kasyno moskiewskie — oni też otwierają swoje; mamy Towarzystwo Kaczkowskiego — oni mają „Proświtę“; wydajemy dzienniki popularne — oni toż samo.“ — „Dlaczegoż im sprzyjają Polacy?“ — „Sprzyjają oni dlatego, że dla nich pożądane wszystko, co zmierza przeciw Moskwie, sami zaś wiecie, w jakim stosunku są ukrainofile do Moskwy.“ — „A wydawnictwa ich czy się rozchodzą wśród ludu?“ — „A tak, rozchodzą się, i w ten to sposób ruska prasa galicyjska podziela się na dwa stronnictwa. „Prawdziwych“ ruskich czasopism mamy obecnie cztery tylko. Dwie gazety polityczne, *Słowo*, wydawane przez p. Płoszczańskiego, i *Nowyj Prołom* p. Markowa. Ostatni ten organ od chwili mężnego zachowania się w sądzie jego redaktora, posiada też wielką popularność. (Ale już zamierza zwinąć wydawnictwo.) Dwa inne wydawnictwa — *Ruskoja Rada* i *Nauka* (redagowane właśnie przez samego o. Naumowicza), przeznaczone są dla ludu, i zawierają popularyzację różnych wiadomości. Ukrainofile mają gazetę polityczną *Diło* i wydawnictwo popularne *Bat'kowszczyna*. Ma się rozumieć, że wszystkie te wydawnictwa nietylko nie przynoszą kapitałów, lecz wymagają raczej poparcia pieniężnego. *Słowo* np. rozchodzi się w 500 do 700 egzemplarzach, *Nauka* ma około 1.100 abonentów...“ — „No, a kościół wasz, ojcze, jakiż jego los?“ zapytuję w końcu. — „O, jego siła niezwalczona, odpowiada czcigodny ojciec z wyrazem radości; nasza unia nie ma najmniejszego podobieństwa do unii, która była w granicach Moskwy. Nawet sam wyraz „unia“ raczej istnieje na papierze, i lud prawie go nie zna. Nazywa on siebie prawosławnym, księża modlą się „za cały naród prawosławny“; nie mamy organów i tylko nieznaczne odmiany i wzmiankowanie podczas „ektinji“ papieża, mogą dać do myślenia teologowi, żeśmy jeszcze unici...“

Na zanotowanie zasługuje także następujący ustęp:

„Myśmy nie wrogowie Austrji, o nie, owszem, zawsześmy stali i stoimy obecnie w obronie jej centralistycznej polityki, w skutek czego tak w sejmie, jak w parlamencie postępujemy ręka w rękę najzgodniej... z Niemcami. Kiedy system ten centralistyczny był popularnym — nie w takim stopniu nas wyłamywano i koszlawiono. Moskal jest bardzo silny; ucząc się w szkołach niemieckich, służąc pod zwierzchnictwem Niemca, bynajmniej nie pozbywa się on narodowości swojej.“ Jakiż to galimatjasz! Moskiewski panslawizm z Germanami! I to ma być jakaś idea?

Moskwa.

Narodnaja Wolia pojawiła się znowu w tych dniach w Petersburgu, a treść jej wielce bogata i zajmująca. Wiadomo, że ostatni proces nihilistyczny toczył się „potajemnie.“ Mimo to organ nihilistów w ostatnim numerze swoim zamieszcza dokładne szczegóły procesu; dalej podaje dwa wykazy: jeden uwięzionych w czasie ostatnim na prowincji nihilistów, drugi składek złożonych na cele rewolucyjne. Pokaźna to suma 17.0 0 rubli. Jest tu i program „centralnego komitetu.“ Zaręcza on, że nihilizm nie dąży bezwarunkowo do anarchii — nie! on pragnie jedynie obalić niegodziwy rząd teraźniejszy. Gdyby go można usunąć spokojnie, bez wybuchu gwałtownego — tem lepiej. Co ma powstać na gruzach rządu obecnego, to przyszłość sama wyrodzi i okaże. Dalszą również troską jest ustalenie stosunków społecznych. Nie mając na oku anarchii bezwarunkowo — głosi program — nihiliści starają się zbliżyć do wszystkich żywiołów niechętnych rządowi, a więc także do tak zwanych konstytucjonistów — do malkontentów w wojsku, do polskich socjalistów; bo lubo wszystkie te stronnictwa nie dzielą przekonań nihilistów, to przecież wraz z nihilistami pragną stanowczej zmiany w obecnem położeniu i kształcie państwa. Dodajmy jeszcze, że ostatni numer *Narodnoj Woli* w technicznym układzie swoim zdradza pospiech i niewprawną ręczną robotę, co dowodzi, że nie zrodził się on za granicą w drukarni należycie urządzonej, ale najwyraźniej powstał w samym Petersburgu, w tajnej ręcznej drukarni; a więc policja nie wyłowiła jeszcze wszystkich.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 6. listopada. Obecnych radnych 61. Przewodniczący, prezydent miasta Dąbrowski. Początek o godzinie 7. minut 15.

Rad. Bardach odczytuje ustęp ze sprawozdania lwowskiego Towarzystwa spożywczego (zamieszczonego w *Kur. Lwow.*), w którym, co do pożyczki 4000 złr., udzielonej bezprocentowo Towarzystwu spożywczemu, nadmieniono, iż zaliczkę tę przyjęło Towarzystwo „bez oznaczenia terminu zwrotu, pozostawiając to oznaczenie późniejszem wspólnemu porozumieniu. Obok tego magistrat przyrzekł w jak najkrótszym czasie urządzić lwowską targowicę bydła rzeźnego na wzór wiedeńskiej, wystawić stajnię dla przypędzonych na targ wołów, nad stajnią wznieść suszarnię skór, do rzeźni dobudować topiarnię łoju i sprawić dokładną wagę. Taki był zawiązek miłych z magistratem stosunków.“

Otóż interpelant zapytuje przewodniczącego, czy rzeczywiście takie warunki zastrzeżone były przy umowie, zawartej z Towarzystwem spożywczem.

W odpowiedzi, prezydent Dąbrowski odczytał w całej rozciągłości wypis z aktu notarjalnego, zeznanego w d. 12. lutego 1882. przed notarjuszem Szemelowskim, gdzie o warunkach podobnych żadnej wzmianki nie ma, a zastrzeżono tylko, że pożyczka bezprocentowa 4000 złr. zwróconą być ma w trzy miesiące tj. 12. maja 1882.

Towarzystwo spożywcze — mówi dalej przewodniczący — zaliczki na termin nie zwróciło, następnie też prolongowaliśmy ją od kwartału do kwartału, w końcu jednak, gdy gmina sama potrzebując pieniędzy, zmuszoną jest płacić wysokie procenta, zażądaliśmy zwrotu tych 4000 złr. w ośmiu kwartalnych ratach. Po dwóch latach cierpliwości, nie jest to doraźne żądanie zwrotu (ośm kwartalnych rat).

Rad. Heppe, który dowiedział się z tegoż sprawozdania Towarzystwa spożywczego, jakoby piekarze mieli zarabiać 264 prc., czego głównym sprawcą ma być podobno rad. p. Thom, właściciel młyna, stawia wniosek, iżby poprosić go, aby wziął udział w ankiecie aprowizacyjnej, ta zaś postara się zapewne wpłynąć nań odpowiedniemi argumentami o przyczynienie się do zniżenia wygórowanych cen pieczywa.

Przewodniczący oświadcza, iż zaprosi p. Thoma do uczestniczenia w pracach ankiety.

Rad. dr. Goldman, widzi się zniewolonym oświadczyć toż samo, co jako członek Rady zawiadowczej Towarzystwa spożywczego, wypowiedział już na walnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa, że nie solidaryzuje się z uwagami pomieszczonemi w sprawozdaniu, a dotyczącemi działalności najwyższej w kraju władzy autonomicznej i władz miejskich; że sprawozdanie to jest wyłącznie wyrazem zapatrywania jednego z dyrektorów, i przed odczytaniem na walnem zgromadzeniu nie byłe przedłożone ani dyrekcji Towarzystwa ani komisji kontrolującej.

Wobec tego oświadczenia, przewodniczący uznaje, iż Towarzystwo jako towarzystwo nie miało zamiaru ubliżyć Radzie miejskiej, nad bezpodstawnemi zaś zarzutami pojedyńczej osobistości, można śmiało przejść do porządku dziennego.

Z porządku dziennego, załatwiono dwa reknrsa w sprawach budowniczych; dzierżawcy folwarku Białohorszcze, p. Kirschnerowi pozwolono zniżyć na następne trzy lata czynsz dzierżawny z 1900 zł. na 1650; na rozszerzenie ubikacyj aresztów miejskich uchwalono wynająć lokal w domu p. Mozera na rok jeden, za opłatą czynszu 350 zł. z dodatkiem 250 zł. na adaptację; poczem przystąpiono do załatwienia organizacji działu urzędników konceptowych magistratu.

Brak sił konceptowych w magistracie dotkliwie uczuwać się dawał na każdym kroku, od dłuższego już czasu, a to z niemałą szkodą żywotnych interesów gminy, tak dalece, że niejednokrotnie ważne nawet uchwały Rady miejskiej, nie mogąc być w danym czasie wykonanemi, pozostawały li tylko martwą literą.

Organizacja magistratu, dokonana w r. 1875 nie zaradziła temu brakowi, lecz przeciwnie zredukowała znacznie liczbę urzędników konceptowych, gdyż o jedną piątą część systemizowanego w roku 1872 etatu, a tymczasem czynności magistratu w ostatniem dziesięcioleciu wzrastały w bardzo znacznym stosunku.

Na takie pomnożenie czynności wpłynęły przedewszystkiem a) nowe ustawy i rozporządzenia państwowe (ustawa kwaterunkowa, sprawy wojskowe, nowella przemysłowa, ustawy wyznaniowe, konkurencyjna, budownicza i w. i.) oraz b) wzrost ludności tudzież rozwój stosunków w mieście.

Że wobec ciągle zwiększających się czynności, szczupły zastęp urzędników nie mógł podołać zbyt uciążliwej pracy, świadczą dobitnie następujące cyfry. W r. 1876 wpłynęło do głównego protokołu podawczego 41.728 spraw, w r. 1880 już 48.109, w r. 1883 nadeszło spraw 52.771, a w b. r. i ta ostatnia cyfra będzie o kilka tysięcy przekroczoną.

Z uwagi na powyższy anormalny stan rzeczy, jak również uwzględniając, obok interesu służby, i zapewnienie bytu urzędników, dla których możliwość prędszego awansu będzie zachętą do gorliwej i wytrwałej pracy, sekcje V. i II, zgodnie z przedłożeniem magistratu, wniosły zmianę etatu systemizowanego w stosunku jak poniżej.

Etat z r. 1875.: 1 wiceprezydent magistratu, 1 starszy radca, 4 radców, 6 sekretarzy, 6 komisarzy konceptowych, 7 koncypientów i 9 praktykantów konceptowych, razem 34 posad.

Obecnie proponuje się:

1 wiceprezydent	(płaca	2500,	dod.	500 złr.)
3 star. radców	(„	2000,	„	400 „)
5 radców	(„	1500,	„	360 „)
8 sekretarzy	(„	1200,	„	300 „)
8 komisarzy	(„	900,	„	240 „)
8 koncypistów	(„	600,	„	180 „)

6 praktykantów kon. (dwóch po 600, dwóch po 500, dwóch po 420 złr.) Razem 39 posad konceptowych.

Spowodowana tą zmianą nadwyżka wydatku wyniesie 10.840 złr. rocznie.

Rad. Czerny w długiem przemówieniu usiłował przekonać Radę, że proponowana zmiana etatu nie jest wystarczającą, że pójść należy za przykładem Wydziału krajowego i rządu jak niemniej innych miast austrjackich, które znacznie podwyższyły płace swych urzędników, i zrównać płace urzędników konceptowych z płacami urzędników państwowych. Dla Lwowa będzie to nic nieznaczącą drobnostką, bo cały wydatek podniósł by się w takim razie do 15.000 zł. czyli w porównaniu z proponowaną nadwyżką 10.840, tylko o 4200. Lwów nie ciągnie swoich dochodów jedynie z podatków, ma dobra znaczne i nieruchomości, może więc ofiarować tę małą kwotę, której sama sprawiedliwość wymaga. Żąda przytem mowca, aby referat odesłać napowrót do magistratu dla przerobienia etatu w stosunku do wysokości 15.000 zł. przy uwadze, aby najniższa płaca koncypisty wynosiła jak we władzach państwowych, 900 zł. i 240 zł. dodatku.

Rad. Groman przypomina, iż Rada miejska żądała od magistratu zmiany trybu w prowadzeniu interesów — magistrat tymczasem poszedł inną drogą i przedstawił reorganizację budownictwa, buchalterji, obecnie urzędników konceptowych. Mowca nie czyni z tego powodu rekrywinacyj, uznaje konieczność polepszenia bytu urzędników, bo w prostem następstwie tego, będzie można od nich więcej wymagać, ale dalej iść nie radzi.

Należy pamiętać i o drugiej stronie — o kontrybuentach — myli się poprzedni mowca twierdząc, że małe są podatki we Lwowie — owszem, największy dochód przynoszą gminie podatki najuciąższe, bo konsumcyjne i dodatek czynszowy. Nie należy zapominać, że to wydatek nie jednorazowy, jak budowa jakiego gmachu — tu rokrocznie trzeba będzie te 10.000 złr. dokładać i ściągać nań dodatki. Przy wyborach umiemy zapewniać, że nie pozwolimy na nowe ciężary — a po wyborze wprost przeciwnie postępujemy. W końcu rad. Groman sprzeciwia się odesłaniu do magistratu, bo byłoby to zabagnieniem sprawy — zresztą, po cóż podwyższać, skoro magistrat tyle tylko żąda, a żąda tyle, ile przekonanym jest, że udzielone być może.

Zabierali głos jeszcze rad. dr. Madeyski i rad. Wachmanin, poczem wniosek sekcji przyjęto znaczną większością.

Wprowadzenie w życie nowego etatu nastąpi już z d. 1. stycznia 1885 r.

TEATR.

Wczorajsze, pierwsze w tym sezonie przedstawienie Gounodoskiego „Fausta“, było ze wszech miar zajmujące, był to bowiem debiut mezzosopranistki panny Piave (jako Azucena w „Trubadurze“, która to partja wymaga kontraltu, nie mogła ona dostatecznie dać się poznać), dalej nowozaangażowanego basisty p. Jeremina, tudzież drugi występ tenorzysty, p. Villi i barytona p. Rubirata. Panna Piave po raz pierwszy w swem życiu śpiewała partję Małgorzaty i wywiązała się z niej ku powszechnemu zadowoleniu. Głos jej równy, dźwięczny, o sympatycznem brzmieniu, posiłkowany dobrą szkołą, sprawił powszechne wrażenie; partję swą traktowała sumiennie i ze zrozumieniem a i pod względem gry nie wiele pozostawiała do życzenia. Najlepiej wypadł akt trzeci, w którym za arję z klejnotami i śpiew w oknie, publiczność nagrodziła ją frenetycznemi oklaskami. Melomani mają tylko pretensję do panny Piave, dlaczego w arji z klejnotami opuściła tryl i zastąpiła go długą koroną? Takich drobnych usterek możnaby wymienić kilka, całość jednak była bardzo dobrą, a przyjęcie, jakiego doznała wczoraj sympatyczna artystka, jest zadatkiem ścisłej przyjaźni między nią a lwowską publicznością.

P. Jeromin, Warszawianin, który długo kształcił się we Włoszech, a następnie z powodzeniem występował w Warszawie w koncertach, debiutem wczorajszym odniósł triumf zupełny. P. J. posiada wysoki bas t. zw. basso cantante, pełny, równy, wcale silny i przyjemny, a wyborna metoda włoska nauczyła go używać tego głosu zawsze stosownie i z efektem. Już pierwsze recitativa przekonały nas, że mamy do czynienia ze śpiewakiem inteligentnym i rutynowanym, a z każdym taktem usposabiał on dla siebie publiczność coraz przychylniej.

Dwa główne numera: rondo w odsłonie drugiej i serenadę w akcie czwartym odśpiewał z przejęciem się i efektem, a do hucznych oklasków, jakie otrzymał, przyłączamy i nasze. Jako debiutant na scenie p. Jeromin wprawił nas w zdumienie okrągłością ruchów i grą pewną a charakterystyczną. Sceniczny talent p. Jeremina ma piękną przyszłość przed sobą.

P. Villa był wczoraj bardzo niedysponowany, trapiła go silna chrypka, to też z oceną jego kreacji Fausta wstrzymujemy się do następnego przedstawienia.

Bardzo dzielnym Walentym był p. Rubirato; arję w akcie pierwszym odśpiewał „mezzo voce“ z wielkiem uczuciem, a w scenie konania i poprzedzającym ją tercecie w grze i śpiewie rozwinął prawdziwą dramatyczną siłę. P. Rubirato zdobył sobie uznanie całej publiczności, która już obecnie wita go jako sympatycznego, dobrego przyjaciela.

Chóry silne i orkiestra bardzo dobrze wywiązały się ze swego zadania.

Z powodu, że wczorajsze przedstawienie było niejako jeneralną próbą, ponieważ pp. Piave i Jeromin w partjach swych po raz pierwszy występowali, jutro zostanie „Faust“ powtórzony, a spodziewamy się, że na jutrzejszem przedstawieniu niektóre drobne braki usunięte zostaną, i że p. Villa pozbędzie się swej chrypki.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 8. listopada.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny przy przeważnie południowym wietrze i prawie czystem niebie, średnia temperatura dnia była 4^0_8, najwyższa 9^0_3, najniższa dziś rano 0^0_4 C.

Przy wietrze zachodnio-południowym i temperaturze średniej dnia około 6° C, niebo w części zamglone, wilgoć powietrza się powiększa, pogodnie, rano mgła.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek d. 7 b. m po raz ósmy: „Górą Nasi“, komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego. W głównych rolach wystąpią panie: Nowakowska, Stachowiczówna, Zapolska, Cichocka; pp. Żelazowski, Lubicz, Fiszer, Zboński, Wojdałowicz, Woleński, Skalski, Kasprowicz i inni.

Jutro w sobotę d. 8. b. m. trzeci występ nowoangażowanych artystów opery: „Faust“, opera w 5 aktach Karola Gounoda. W partji Mefista wystąpi po raz drugi p. Julian Jeromin

W niedzielę 9. b. m. popołudniu o godzinie wpół do 4 tej: „Sergiusz Panin“, dramat w aktach Jerzego Ohnet'a.

Wieczorem o g dz. 7 mej: „Palestrant“ (Der Bettelstudent), opera komiczna w 4 aktach Millöckera.

W poniedziałek 10. b. m.: „Właściciel Kuźnic“ (Le maitre de forges), dramat w 4 aktach Jerzego Ohnet'a.

We wtorek 11. b. m. pierwszy występ pani Arklowej: „Hugenoci“, opera w 5 aktach Mayerbeera.

We środę 12. b. m. wznowione: „Dora“, komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou, z panną Stachowiczówną w tytułowej roli.

* **Ks. biskup Sembratowicz** wyjeżdża dziś do Synowódzka na poświęcenie wspaniałej cerkwi tamże nowo wymurowanej. Z Synowódzka, w powiecie stryjskim, pochodzą nasi dobrzy znajomi bojki, którzy na handlu owocami dochodzą do znacznej zamożności.

* **Pomnik ś. p. Włodzimierza Barwińskiego.** Jutro w sobotę o godzinie 12. w południe odbędzie się na cmentarzu Łyczakowskim akt przeniesienia zwłok publicysty ruskiego, Włodzimierza Barwińskiego, założyciela dziennika *Diło*, jednego z założycieli i inicjatorów *Proświty*, *Akademicznego Bractwa*, *Ruskiej Besidy* itd. z pierwotnego grobu do grobowca, wzniesionego dla niego ze składek, które zebrane zostały u nas, na Bukowinie i za kordonem.

* **Odsłonięcie pomnika Szmitta.** Wczoraj podaliśmy, że uczniowie i uczennice wszystkich zakładów naukowych wzięli udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Henryka Szmitta. Z żalem konstatujemy, że informacja nasza nie była zupełnie dokładną. Albowiem, gdy młodzież wszystkich miejskich zakładów naukowych uwolniono z lekcyj o g. 10 rano, gdy nawet prywatne pensjonaty poczuły się do wysłania młodzieży na uroczystość podnoszącą ducha patrjotycznego, a już co najmniej będącą aktem koniecznego obowiązku pamięci dla zasłużonego męża — donoszą nam dziś, że między innemi do których pretensji mieć nie możemy, i gimnazjum Franciszka Józefa świeciło, smutno, nieobecnością.. Gimnazjum polskie, szkoła kształcąca kwiat inteligencji, i taką swoim wychowankom dała lekcję obowiązków obywatelskich, to smutne, zaiste!...

W nieskończoność zapewne dałyby się wywodzić argumenta, iż absencja wczorajsza gimnazjum wspomnianego nie była rzeczą pochwały godną. Szkoła przedewszystkiem wychowywać, potem uczyć powinna. Pokazano nam coś innego. Zdobyto w wykazie lekcyj szkolnych jedną godzinę więcej, ale w nauce wychowania publicznego godzina ta pozostanie z znakiem.. bolesnego „wcale niedostatecznie“.

Jeżeli kiedyś — oby się nie stało — dzisiejsi niektórzy pracownicy w kształceniu młodzieży, względnie narodu, ujrzą się wobec zobojętnienia dzisiejszych swoich wychowanków, jeśli pamięć ich miast być otoczona za bądź jakie zasługi czcią i wdzięcznością, zignorowaną zostanie, to będzie to tylko naturalnym wynikiem podobnych lekcyj narodowego i obywatelskiego indyferentyzmu.

* **Dr. Stanisław hr. Badeni** członek krajowej Rady szkolnej, i następca ś. p. Henryka Szmitta w tej najwyższej naszej magistraturze szkolnej, był wczoraj obecny na odsłonięciu pomnika swego poprzednika, o czem w pospiechu donieść omieszkano.

* **Przedstawienie amatorskie.** W Stowarzyszeniu rękodz. „Gwiazda“, odbędzie się w niedzielę d. 9. b. m przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Złoty Cielec“, komedja St Dobrzańskiego w 1. akcie i „Werbel domowy“, obrazek wiejski w 1. odsłonie.

* **Dekoracja.** Tytularny radca rachunkowy skarbowej dyrekcji, p. Ignacy Machnicki, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

* **Pożar.** Dziś w nocy zgorzała karczma p. Nikorowicza za Lwowem.

* **Germanizacja.** W wagonach kolei Transwersalnej na linii Grybów-Zagórz przylepione są ogłoszenia następujące: „Nach dem § 75 der mit Allerhöchsten Genehmigung erlassenen Eisenbahn-Betriebs-Ordnung ist den Reisenden so lange der Zug im Gange ist das Verweilen auf den Stiegen und Plattformender Personenwagen nicht gestattet“. Kartka taka przylepiona jest w każdym coupe, jednak nigdzie nie ma ani jednej kartki z ogłoszeniem polskiem. Tak samo i na stacjach nowsze ogłoszenia są jedynie w języku niemieckim. Czy może dyrekcja kolei państwowych myśli zaprowadzić czasy dawne?

* **Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności** dla ochrony własności nieruchomej, z poręką ograniczoną, w sądzie zapisane, we Lwowie. Pod tą nazwą założonem wczoraj zostało, na zgromadzeniu odbytem w tutejszej szkole realnej, z inicjatywy Wydziału zawiadowczego „Stowarzyszenia właścicieli realności we Lwowie“, stowarzyszenie, które sobie wytknęło za zadanie nieść skuteczną pomoc pieniężną, przedewszystkiem posiadaczom własności nieruchomej i dla ochrony tejże, oraz Kółkom rolniczym“, a przytem starać się przyczynić, ile można, do dobrego rozwiązania interesów likwidującego obecnie Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie. Założone stowarzyszenie uchwaliło przystąpić niezwłocznie do „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“.

* **Polki na Syberji.** *Petersb. Wiedom.* piszą: Znaczna część niewiast polskich wyjechała na Syberję dobrowolnie, dla ulżenia losu mężów, narzeczonych i synów. Od 1863 do 1866 roku, więcej niż 1800 (?) dobrowolnych takich wygnanek przybyło na Syberję. Ale oprócz kobiet podobnych, nie mało było także Polek skazanych na zesłanie za udział w spiskach, powstaniach, na mocy wyroków sądów wojennych, szczególniej po powstaniu 1830 r. Znaną jest także rola kobiet w r. 1863, oraz przedtem, w czasie agitacji przygotowującej powstanie. W ojczyźnie zbierały one ofiary dla zesłanych, prowadziły sprawy szczegółowe (u jednej p. Sobańskiej urządzone nawet było „archiwum syberskie“), z oznaczeniem sposobu życia zesłanych i ich potrzeb, dla zadośćuczynienia którym wysyłano na Syberję różne różności. Wszystko to prowadzono systematycznie, z akuratnością kantoru. Były jednakże i inne troski czysto moralnej natury. Ta sama p. Sobańska, działając w ojczyznie, ułatwiała żonom możność towarzyszenia mężom na wygnanie i w tym celu prowadziła ożywione stosunki, jak najakuratniejszy komisjoner. Ma się rozumieć, zorganizować to wszystko można było tylko, mając pomoc czynną w Syberji, co zresztą daje się zrozumieć przy czytaniu książki, która opowiada o wielkiej ilości urzędników Polaków w Syberji. Kobiety Polki przedsięwzięły całą wyprawę krzyżową, aby skłonić panny bogate do wyjazdu na Syberję, a to w tym celu, ażeby przez zamążpójście za wygnańców, użyć ich losowi posagami swemi i przeszkodzić małżeństwom z Rosjankami, „by krew polska w czystości tym sposobem utrzymała się na obczyźnie“. Jedna z założycielek tego „oryginalnego“ Towarzystwa, Paulina Wilczopolska była następnie sama politycznie skompromitowaną i zesłaną do m. Tary. Zdaje się, że udało się skłonić kilka panien „egzaltowanych“ do tej ofiary, gdyż na Syberji zawarto kilka małżeństw, bardzo, według słów autora, szczęśliwych.

* **Mianowania.** Pensjonowany rewident i tytularny radca rachunkowy przy lwowskiej dyrekcji skarbu, Ignacy Machnicki, otrzymał w uznaniu swej przeszło 50-letniej służby złoty krzyż zasługi z koroną.

Ministerstwo zezwoliło na przeniesienie substytuta prokuratorji państwa, Henryka Hayderera, z Przemyśla do Lwowa i mianowało na jego miejsce adjunkta sądowego we Lwowie, Władysława Seredowskiego.

Profesor gimnazjalny, Roman Vimpelier, został mianowany inspektorem szkół tarnowskiego okręgu szkolnego.

* **W Galicji** są do obsadzenia dla c. k. podoficerów: I. Jedna posada sługi i woźnego przy c. k. Wszechnicy we Lwowie z płacą 300 zł, dodatkiem aktywalnym 75 zł. i mundurem. Warunki: Znajomość języka polskiego słowna i pisemna, odpowiednie uzdolnienie fizyczne, obowiązek rznięcia drzewa i opału pieców obok innych czynności służbowych; termin podań do 30. listopada b. r. do senatu akademickiego we Lwowie.

II. Jedna posada sługi kancelaryjnego przy c. k. krajowej komendzie żandarmerji nr. 5 we Lwowie z płacą 360 zł., kwaterowem 63 zł. lub pomieszkaniem w naturze, dodatek żandarmerycki 84 zł. i relutum mundurowe 30 zł. Warunki: Dowody znajomości języków, czytania, pisania i rachunków, obznajomienia z manipulacją prasy litograficznej, nienaganna przeszłość: termin podań do 8. listopada b. r. do c. k. ministerjum obrony krajowej w Wiedniu.

* **Gwiazda tarnowska**, stowarzyszenie zarejestrowane rękodzielników chrześciańskich, zaliczyła d. 6. listopada dr. Zyblikiewicza, marszałka krajowego, w poczet swych członków honorowych, objawiając w ten sposób wdzięczność swą za wzięcie w opiekę przemysłu krajowego.

* **Wydawanie** wygranych fantów na loterji weteranów wojsk polskich 1831. r. kończy się z d. 15. listopada b. r. i na dniu tym nieodebrane fanty uważane będą za łaskawie darowane na korzyść weteranów wojsk polskich, za co komitet łaskawym ofiarodawcom już teraz składa serdeczne podziękowanie.

* **Okradzenie trafiki.** Dziś w nocy sprytny a przyzwoicie ubrany rzezimieszek zakradł się do bramy kamienicy pod liczbą 10 przy placu św. Ducha, w której to bramie znajduje się sklepik tytoniowy. W nocy stróż obudzony głuchym łoskotem w sieni, zastał w niej nieznajomego, który domagał się otworzenia bramy, albowiem — jak mówił — wyjeżdża na kolej. Gdy mu otworzył, nieznajomy z paczką pod pachą wyfrunął jak ptaszek z klatki, ale stróż, który w tejże chwili spostrzegł, że drzwi trafiki są otwarte a kłódka u nich przepiłowana, puścił się w pogoń za złodziejem, używszy do tego szczęśliwym trafem przejeżdżającej właśnie dorożki. Ptaszek został więc przychwytany nanowo i do policji odstawiony. Ma lat około 17, i powiada, że jest studentem z Krakowa. Znaleziono przy nim tytoń i cygara zabrane z trafiki, — pieniędzy nic, bo ich w sklepiku nie było.

* **Zmarli we Lwowie:** D. 6. listopada Eugenia z Majerów Augustyn, żona adjunkta sądowego, lat 24.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w sobotę dnia 8. listopada: św. Koronata; — św. Nestora mucz.

* * *

— **Skandaliczna historja** w wiedeńskiej Radzie miejskiej. Praktykant kancelaryjny Kawallar oskarżył radnego miejskiego Edwarda Struszkę, iż tenże przyjął 500 zł. tytułem wystarania się posady w magistracie dla Kawallara, a mianowicie za pośrednictwem tapicera Szöllezy, który wspomnianą kwotę Struszce w liście przesłał. Radny Struszka zeznał, że taką kwotę otrzymał istotnie od tapicera, ale uważał ją za spłatę częściową dawnego długu Szöllezego. Listu oryginalnego niema, a p. radny zaprzecza jakoby w liście była wzmianka o posadzie dla Kawallara, wbrew tegoż zeznaniom. Oprócz tego wniósł Kawallar drugie oskarżenie, iż Struszka przyjął 100 zł. za obiecane staranie się o posadę kancelaryjną dla pewnego pomocnika fryzjerskiego. Historje te wywołały przygnębiające w wiedeńskiej Radzie miejskiej wrażenie i są przedmiotem ścisłych dochodzeń.

— **Temeszwar**, jedno z drugorzędnych miast na Węgrzech, przyszło w nocy z d. 3. na 4. b. m. do zaszczytu — zostało pierwszem miastem w Europie, które zaprowadziło na całem terytorjum swojem oświetlenie elektryczne. Na 730 lamp wynoszą koszta 29.000 zł. rocznie. Według tego wypadły koszta 1 lampy 40 złr. rocznie, czyli 10 ct. na dobę (?!).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 6. listopada. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 43 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 22 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7.05 do 7.80, — nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 6.35 do 6.60 zł., — nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 6.15 do 7.90 zł., pastewny od 5.50 do 5.75 zł., — owies od 5.40 do 5.75 zł., — hreczka od 6.75 do 7.— zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.70 zł., kukurudza nowa od —.— do —.— zł.,— proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.60 do 8.50 zł., groch pastewny od 5 25 do 5.50 zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 7.— do 14. zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.40 do 6.75 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 40 do 50 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —. do .— zł., — tymotka od —. do —.— zł., anyż mos. od —.— do .— zł., anyż płaski od 48.— do 54.— zł., — kminek od 26.— do 27.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak jesien. od 11.50 do 10.— zł., — rzepak letni od —.— do —.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł.,— rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 9.50 do 10.— zł., — nasienie lniane od 11 — do 11.40 zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł., za 100 kilogrm.: od 120 do 140 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 16.50 do 17.50 zł., salonowa od 21.50 do 22.50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 30.40 do 31.— zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Słowo donosi, że od wczoraj poprawiły się sprawy zachwianego Banku ruskiego.

„Jak dzisiaj sprawy stoją — pisze wspomniany dziennik, można spodziewać się korzystnego dla tego zakładu dalszego przebiegu jego interesów. Potrzeba teraz tylko trochę cierpliwości i wyrozumiałości, a w Bogu i w usiłowaniach dobrych ludzi nadzieja, że stosunki jego pomału z korzyścią ułożą się.“

Wiedeńska *Sonn- und Montags Ztg.* donosi, że „Azienda“ ratuje Bank kryłoszański, otrzymawszy z jego strony gwarancję 150.000 złr. dochodu rocznego z premij asekuracyjnych z przymusowego ubezpieczania w tym zakładzie cerkwi ruskich, budynków parafialnych i szkół we wschodniej części kraju. Za to zapewnienie ofiaruje „Azienda“ 500.000 złr. na sanację Banku. Powtarzamy to doniesienie za wiedeńskim dziennikiem, chociaż nam istotnie trudno zrozumieć: kto i na jakiej podstawie prawnej może gwarantować jakiemukolwiek zakładowi asekuracyjnemu za obowiązkowe ubezpieczanie w tym zakładzie cerkwi, budynków parafialnych i szkół, gdy wybór zakładu asekuracyjnego zależy w zupełności od swobodnego wyboru komitetów parafialnych i miejscowych Rad szkolnych. Obiecywanie 150.000 dochodu „Aziendzie“ z ubezpieczeń cerkwi i szkół w naszym kraju, przypomina mocno bajkę o owym złotym interesie, gdy ktoś kupił — futro na niedźwiedziu. Czy konsystorz metropolitalny może i czy zechce dać swą firmę dla podobnych układów spekulacyjnych?

* * *

Wiedeń d. 7. listopada (Pryw.) Dzisiaj odbywa się tutaj pierwsze posiedzenie państwowej Rady kolejowej.

Budapeszt d. 7. listopada. (Pryw.) Zdaniem rządu węgierskiego, jeszcze zawcześnie jest podnosić teraz sprawę regulacji waluty; można się nią zająć dopiero gdy się między Przedlitawią a Węgrami rozpoczną nowe rokowania ugodowe.

Budapeszt d. 7. listopada. (Pryw.) Delegacja przedlitawska będzie nad etatem spraw zagranicznych obradować w niedzielę.

Paryż d. 7 listopada. (Pryw.) Ferry przyjął pośrednictwo Anglii w sporze z Chinami.

Paryż d. 7 listopada. (Pryw.) Zdarzyło się tu już kilka wypadków cholery; sprawą tą zajmie się gabinet na dzisiejszem posiedzeniu swojem.

(*C*) **Wiedeń** d. 7. listopada. (Pryw.) Komisja oszczędnościowa wypracowała między innemi projektami osobny obszerny operat o emeryturach urzędniczych, i wnosi, aby etat emerytalny zwinięto, zalecając natomiast utworzenie funduszu emerytalnego z wkładek urzędników, interkalarjów, i taks karencyjnych i innych.

(*C*) **Wiedeń** d. 7. listopada. (Pryw.) Wobec historyj, wyprawianych przez centralistów z powodu, że czeska prywatna szkoła ludowa we Wiedniu wydała świadectwo w języku czeskim, należy skonstatować, że postępek ten opiera się na ministerjalnem rozporządzeniu rządu niemiecko-liberalnego z r. 1869, mocą którego czeskim szkołom w Czechach, wyraźnie zakazano wystawiać świadectwa w języku niemieckim.

Wiedeń d. 7. listopada. Wczorajsze posiedzenie komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej; rozprawa nad kredytem okupacyjnym.

Na zapytania p. Mattusza odpowiada minister Kallay: Pojawiło się wprawdzie i tego roku kilka band opryszków w krajach okkupowanych, ale można je było w krótkim czasie, drobnemi siłami pokonać. Powstawały one nie w kraju, i złożone były z pozostałych w Czarnogórze wychodźców. Zamordowali dwóch żołnierzy i jednego oficera — zresztą nie było wypadku morderstwa ani też znacznego rabunku. Usadowieniu się ich w kraju zdołano zapobiedz zwłaszcza zapomocą podjazdów, gdyż i ludność we wielu wypadkach pomagała w ściganiu opryszków. Zarządzenia, przez rząd czarnogórski lojalnie po przyjaźni sąsiedzkiej uchwalone, celem internowania wychodźców, są według doniesienia naszego ministra spraw zagranicznych, istotnie przeprowadzane. Przeszło stu takich zbiegów internowano rzeczywiście w Dulcigno, a 30 oddano władzom okkupacyjnym, które ich na wolność puściły, skonstatowawszy, ze oprócz wychodźtwa nic im zarzucić nie można.

Fakt ten pocieszający, że tego roku po raz pierwszy i ludność własnemi siłami napady opryszków odpierała. Mimo to powtórzenie się napadów jeszcze nie jest całkiem wykluczone, a podjazdy, które się wybornie spisują, będzie nieodzownem także w przyszłym roku, a nawet i dłużej utrzymywać. Koszta ich utrzymania będą sowicie rekompensowane umożliwioną przez to redukcją etatu wojskowego.

Budowa kolei Mostar-Metkowce idzie w całej pełni, i można będzie tę kolej z pewnością oddać do ruchu w naznaczonym terminie 15. czerwca 1885, a może i prędzej.

Minister usprawiedliwia szczegółowo nadwyżkę w wydatkach budżetu bośniackiego. Wskazuje na znaczne zwiększenie się agend urzędowych powiatowych, co dowodzi, że kraj powoli się rozwija. Z zaprowadzeniem sądów dla spraw drobiazgowych, liczba spraw spornych z 22.261 roku zeszłego podniosła się w tym roku do 98.263, z których 95.473 faktycznie załatwiono. Postępowanie drobiazgowe arcyzbawiennie wpływa na ludność. Liczba spraw, nienależących doń, ubyła w ciągu roku o połowę, zaczem innym sądom znacznie się ulżyło.

Na zapytanie ks. Windischgrätza przyznaje minister, że leśnictwo w krajach okupowanych jest jeszcze dość zaniedbane. Posiadłość lasową już objęto w lichym stanie. Lud, jak w ogóle wszędzie na półwyspie Bałkańskim, używa wolności używania lasu i pastwisk. Temu żadna dotąd administracja skutecznie zaradzić nie zdołała, gdyż stosunki posiadania jeszcze zamało są uregulowane, a oględziny olbrzymich lasów olbrzymie by sumy pochłonęło. Celem regulacji zawikłanych kwestyj co do posiadłości leśnej, ustanowiono komisję krajową, której zadaniem, w drodze pozasądowej załatwiać dotyczące kwestje prawa. Odnośne podkomisje poczęły swoją czynność dopiero w dwóch powiatach, głównie aby zbadać oddziaływanie tego rodzaju załatwień na ludność. Ludność bardzo przychylnie je przyjęła. Po jasnem odgraniczeniu własności lasowej, państwu przypadającej, będzie można pomyśleć o racjonalnem spożytkowaniu skarbów leśnych.

Na zapytanie p. Beera konstatuje minister z zadowoleniem, że pomiar kraju w październiku całkowicie ukończono. Mapy katastralne będą z pewnością do czerwca gotowe. Po ułożeniu katastru nastąpi założenie ksiąg gruntowych i zacznie się w przyszłym roku Prace przygotowawcze są skończone i osoby już wyznaczone.

Na zapytanie p. Dumby daje minister pogląd na koleje, które należy jeszcze zbudować w kraju okopowanym. Przedewszystkiem chodzi o kolej Serajewo-Mostar, zaczem by cały kraj został z morzem połączony. Ponieważ do Metkowiec tylko drobne statki morskie dotrzeć mogą, należałoby od stacji Gabella kolei Mostar-Metkowce zbudować w kierunku południowym odnogę do Gravosy, portu dubrownickiego. Nie mniejszej wagi byłaby kolej od stacji Buna kolei Mostar-Metkowce, na Newesinie do Gacka, a więc do granicy czarnogórskiej; mogłaby ona ogarnąć cały ruch z północną Czarnogórą.

Ważną byłaby kolej od Serajewa na wschód ku granicy sandżaku Nowobazarskiego, aby tamże, tudzież w północnej Albanii handlowi austro-węgierskiemu otworzyć łatwo przystępne a zyskowne pole odbytu. Nareszcie już ze względu na podnoszące się żupy pod Tuzlą należałoby co rychlej zbudować od Doboju (na kolei Bośniackiej) do tych żup, a ztamtąd do Driny, tj. do granicy serbskiej, któraby nietylko ruch żyżnej doliny Sprecańskiej, ale także znaczną część ruchu z zachodnią Serbią zagarnęła.

Taka sieć kolejowa połączyłaby Bośnię pod względem ekonomicznym z wszystkiemi ościennemi krajami, a handlowi i przemysłowi austro-węgierskiemu otworzyłaby całkiem nowe obszary. Minister przedstawia szczegółowo korzyści budowy takiej sieci kolejowej dla Bośnii jak i dla całej monarchii; wszakże nie może się jeszcze na serjo zapuszczać w kwestję, jakiemi by ją funduszami budować należało. Podniesione przez p. Dumbę użycie na to aktywów wspólnych byłoby praktycznem, gdyżby na to już same ich procenta wystarczały do zbudowania przeważnej części tych linij kolejowych. Zresztą koszta można by zwrócić, choćby dopiero po latach. Na budowę kolei Mostar-Metkowce można było z. r. 30.000 złr., a b. r. już 130.000 złr. zwrócić z nadwyżek dochodów krajowych. Zresztą nie stawia minister żadnego wniosku co do bośniackiej sprawy kolejowej.

Na zapytanie Hippolitego oświadcza minister, że juścić kolonizacja powiodła by się w kraju okupacyjnym, byleby kolonistami byli przeważnie wieśniacy, a nie sami tylko rzemieślnicy i zarobnicy. Kolonia pod Prjedorem bardzo korzystnie się rozwija. Trzebież gruntów leśnych pod Banialuką wymaga dłuższego czasu, a nadto i kolonistów. Pod Konicą, idzie znośnie, odkąd nazad odesłano nieświadomych gospodarstwa rolnego.

Na zapytanie br. Berenego co do górnictwa, odpowiada minister, że wywóz manganu podnosi się wskutek wykończenia kolei żelaznej. W tych okolicach znajdują się także bogate rudy żelaza.

Następnie daje minister wyjaśnienia co do szkół i poboru wojskowego (mahometan już tyle prawie stawia się, ilu ich przypada ze stosunku liczbowego ludności). Poczem etaty: okupacyjny, wspólnego ministerstwa skarbu, i wspólnej Izby obrachunkowej w rozprawie szczegółowej przyjęto.

Budapeszt d. 7. listopada. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej przyjęła bez zmiany ekstraordynarjum etatu wojskowego. Dłuższą dyskusję wywołały tylko koszta fortyfikacyj w Przemyślu i Krakowie. Minister wojny oświadczył, że już ze względów oszczędności należy corychlej wykończyć roboty zaczęte. Przyczyną zwiększenia kosztów są nadzwyczajne stosunki co do cen roboty i materjałów koło Krakowa.

Budapeszt d. 7. listopada. Komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej zatwierdziła wczoraj sprawozdanie br. Hübnera, referenta etatu spraw zagranicznych. Poczem przystąpiono do rozprawy nad ordynarjum etatu wojskowego. Na zapytanie pp. Falkenhayna i Beera minister wojny obszernie wyłuszczał powody reorganizacji artylerji polowej, wykazywał doniosłość jej co do większej bitności armii i szybkiej mobilizacji. Co do kawalerji, ta wobec znacznie większych jej mas w innych państwach, jest nie dostateczną, tak że nie poparta dostatecznie przez niezbędną artylerję, na wojnie nie podołałaby swoim wielce ważnym zadaniom. Już dlatego samego częściowe przeobrażenie artylerji jest nieodzownem. Sukces w mobilizacji zależy od liczby dział, już w czasie pokoju uprzężonych, tudzież od liczby oddziałów artylerji, i od trafnej tych oddziałów dyzlokacji. Wydatek starałem się zniżyć na minimum.

Następnie przedstawiał minister sprawę lekarzy wojskowych; i w końcu wyraził nadzieję, że jeszcze się uda przywieść do skutku założenie wojskowej akademii lekarskiej z prawem wydawania dyplomów doktorskich.

Poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś w piątek.

Paryż dnia 7. listopada. W komisji Izby posłów dla sprawy tonkińskiej potwierdził Ferry, że Anglia ofiarowała się z pośrednictwem celem zagodzenia sporu z Chinami; gdy jednak Anglia jeszcze o tem Chin urzędownie nie zawiadomiła, więc też Chiny nie mogły jeszcze pośrednictwa odrzucić. Według wiarogodnej wiadomości, obiegającej w kołach parlamentarnych, zainicjowane są bezpośrednie rokowania między Francją a Chinami.

Londyn dnia 7. listopada. Minister poczt Fawcett umarł.

Paryż d 6. listopada. Jak dzienniki donoszą, dzisiaj zmarła w Paryżu na cholerę jedna osoba. Wczoraj i dzisiaj zdarzyło się kilka wypadków cholery.

Rzym d. 6 listopada. Wczoraj w Caserta zdarzyły się dwa, w Neapolu także dwa wypadki cholery. — Włochy wysełają na konferencję w sprawie Kongo dwóch delegatów; jednym jest Krzysztof Negri, drugi dotychczas nie naznaczony.

Petersburg d. 6. listopada. Moskiewska *Gazeta Petersb.* donosi: Od 1. stycznia 1885 pensje kapłanom katolickim będą wypłacane tylko pod warunkiem, że biskupi będą zawiadamiać gubernatorów o wszelkich zmianach w składzie personalu i przedstawiać gubernatorom projekta tychże zmian.

Londyn d. 6. listopada. „Biuro Reutera“ donosi pod datą dzisiejszą z Shangai: Ponowne usiłowania w celu pokojowego załatwienia nieporozumienia z Franeją, należy uważać jako rozbite.

Berlin d. 6 listopada. Cesarz przyjmował przed południem zwyczajne raporty. Cesarz ma się zadawalająco, a w miejscu, gdzie się potłukł, uczuwa tylko lekkie bole.

Paryż d. 7. listopada. Według doniesień dzienników zdarzyło się w Paryżu w szpitalach i po domach od środy do wczoraj popołudnia 16 wypadków cholery, z tych 11 śmiertelnych. Wczoraj wieczór znowu kilkoro osób zasłabło i kilkoro umarło. Prefekt policji obchodził w ciągu dnia szpitale. Rząd czyni wszelkie możliwe zarządzenia.

Wiedeń d. 7. listopada. Dla ułatwienia wywozu zboża czeskiego i morawskiego do Szwajcarji i Francji, kolej Północna znacznie zniżyła dotyczące taryfy kolejowe; ztąd obecnie wielką liczbę stacyj kolei Północnej można będzie wciągnąć do bezpośredniej komunikacji zbożowej austro-szwajcarskiej przez kolej Arulańską.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

W piątek dnia 7. listopada 1884.

Górą nasi

komedja w pięciu aktach Kazimierza Zaleskiego.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 12 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 32 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 23 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 52 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed połudn. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

Lwów. Z Izby handlowej, 7. listopada 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270	—	273	—
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	191	50	194	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	25	99	25
„ „ „ 4 „ „	91	50	93	—
„ „ „ 5 „ okres.	98	25	99	25
„ „ „ 4 „ „	86	70	87	70
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	30	102	30
„ „ „ 5 „ „	97	—	98	—
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	10	100	10
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	20	102	20
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 $4\frac{1}{2}$% „	90	80	91	80
3. Listy długu za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	59	—	61	—
„ „ „ „ 5% $2\frac{1}{2}$% „	59	—	61	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	50	20	50
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.64		5.74	
Dukat cesarski	5.68		5.78	
Napoleondor	9.64		9.74	
Półimperjał rosyjski	9.94		10.04	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.24		1.26	
100 marek niemieckich	59.50		60.25	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 7. Listopada. 1884

godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny.	50.50	Węg. akcje kr.	292.25
Anglo-austr.	105.75	Unionsbank.	88.50
Kolej Kr. Lud.	270.50	Nordbahn	238 50
Kolej Połud.	146 75	Kolej Alföld.	179.25
Kolej państw.	300.—	Kolej lw.-czern	192.75
Węg. Nordstb	167.50	Wied. Comunal	123.60
Węg. obl. p. sł.	105.25	Elbetal	180.75
Węg. cis losy r.	115.90	Losy tureckie	21.50
Renta. węg. 4%	93.70	Bankverein	105.25
Ros rubel. pap.	1.25 $\frac{1}{4}$	Losy węgier.	116 25
Galic.indemn.	101.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 7. listopada.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	292.25	Anglo-austrj.	—.—
Kolej Kar. Lud.	271.—	Kolej połudn.	147.—
Unionsbank	—.—	Napoleondor	9.67
Rossyj. bankn.	1.24 $\frac{1}{4}$	Usposobienie: słabe	

Berlin dnia 6. listopada

godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	208 75	Akcje kredyt.	492.—
Lombardy	248.—	Galicjskie	113 60
Poż. wschod.	60.90	Austr. bank.	167.10

BANK krajowy
we Lwowie l 42 zastępstwach,
przyjmuje lokacje gotówki:
na 3%, $3\frac{1}{2}$% i 4% asygnaty kasowe
na 4% książeczki wkładkowe,
(500 złr. płatne bez wypowiedzenia).
Bank kupuje i sprzedaje po kursie dziennym:
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,
$4\frac{1}{2}$% i 6% obligacje pożyczki krajowej.

Odkryta tajemnica. Przechadzając się po bulwarze, spostrzegłem spotykających się dwóch lekarzy, których znam z widzenia; oto rozmowa, którą przechodząc słyszałem:

— Dzień dobry, kolego, jakże zdrowie?

—Źle, mam straszny katar, przeciwko któremu próbowałem wszystkiego.

— Czekaj pan, rzekł pierwszy, wsuwając mu w rękę małe eleganckie pudełeczko: kruk krukowi oka nie wykole, bierz to i szydź z katarów, cierpień piersiowych i ich skutków; tylko — dodał — nie mów nic o tem naszym chorym, bo nie zapominajmy, że żyjemy z ich choroby.

Szczęściem mogłem ukradkiem przeczytać nazwisko napisane na tekturze i pobiegłszy do jednego z moich przyjaciół, aptekarza, rzekłem mu z miną zwycięzcy:

— Daj mi pan pastylków Géraudel'a.

— Ach jakiś pan sprytny, westchnął, za 30 susów zapobiegniesz albo wyleczysz się tej zimy z kilku katarów lub cierpień piersiowych, któreby mi z pewnością przyniosły najmniej 30 franków za wszystkie lekarstwa, które kupuje publiczność rutynowana, łatwowierna.

Pastylki Géraudel'a są jedyne, jakie nagrodzone zostały przez komitet sędziów na wystawie powszechnej w Paryżu w 1878 r. i wypróbowane wskutek orzeczenia komitetu zdrowia.

Upoważnione do wprowadzania do Rosji przez Ministerjum na zasadzie orzeczenia i potwierdzenia przez komitet lekarski w Petersburgu.

Pudełeczko zawiera 72 pastylki i znajduje się we wszystkich aptekach. Sprzedaż hurtowna u wynalazcy p. Géraudel'a, aptekarza w Sainte-Menehould (Francja). We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. 12.

Wszelkie informacje
co do pewnej i korzystnej
lokacji kapitałów
udziela
chętnie jak najdokładniej
August Schellenberg,
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie.

Drukarnia
GAZETY NARODOWEJ
wykonuje wszelkiego rodzaju druki,
mianowicie:
dzieła, — sprawozdania, — wykazy, tabele, rejestra,
jakoteż druki potrzebne dla
wydziałów powiatowych, urzędów gminnych, towarzystw zaliczkowych i t. d.
Zakład ten wykonuje wszelkie w zakres typograficzny wchodzące zamówienia jak najakuratniej, w terminie oznaczonym, i po cenach jak najprzystępniejszych.

Wiedeń 5. listopada.

	płacą złr.		żądą złr.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	81	30	81	70
„ „ w srebrze 5 „	82	60	82	80
Losy rządowe z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124	75	125	25
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	135	20	135	20
1860 „ 100 „ „ „	148	—	144	—
1864 „ 100 „ „ „	173	50	174	—
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	150	75	151	25
Renta złota 11 prc.				
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	101	35	102	2
Bukowińskie	101	50	102	—
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122	75	122	95
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	143	25	143	75
Węgierska po'. po 100 złr.	116	40	116	70
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.				
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	107	—	107	50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	225	—	227	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	294	8	295	20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	294	75	295	25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	338	—	340	—

	płacą złr.		żądą złr.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	83		85	
Unionsbank po 100 złr.	88	80	89	20
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	44	—	47	75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106	20	106	50
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	179	—	179	50
Elżbiety „ 200 „ „	233	—	233	50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	380		385	—
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208	25	208	75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	271	50	272	25
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	—	—	—	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	192	50	198	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	176	50	177	—
„ „ I. B. „ 200 „	181	50	182	—
Rudolfa po 200 złr. srebr.	181	50	181	70
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	177	75	178	25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	298	75	299	—
Südbahn po 200 zł. sr.	147	25	147	50
Tramway wied. po 170 zł.	218	10	218	40
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	172	7	173	2
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	167	—	168	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	172	75	173	25

	płacą złr.		żądą złr.	
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	122	—	122	60
„ spł. w 88 lat 5 pr. w. a.	97	50	97	80
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91	40	92	—
„ „ „ 5 „ „	98	75	99	10
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	—	101	50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101	30	101	60
„ „ „ w. a. 5 „	—	—	—	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	100	10	100	5
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100	—	101	50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108	25	—	—
Elżbiety po 5 prc. sr.	—	—	—	—
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—	—	—
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105	50	106	—
„ „ 5 „ w. a.	91	50	102	5
„ „ 5 „ srebr	109	—	110	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100	20	100	6
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—

	płacą złr.		żądą złr.	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa em. 1872

SŁAWNY BAŁSAM
DR. RICHARDA
przeciw
gośćcowi, reumatyzmowi,
i cierpieniom pochodnym
(FLASZKA 60 ct.)
do nabycia w aptece: **K. KRZYŻANOWSKIEGO** we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu.

Znana najbogatsza i najtańsza

wypożyczalnia

(Księgarni Polskiej)
w Handlu
Stanisława Köhlera,
ulica Halicka, l. 48,
naprzeciw „nowego gimnazjum".
Obecnie nowo skompletowana i w najświeższe dzieła zaopatrzona.— Abonament miesięczny 30 ct. miesięcznie. — Kancja złr. 1; — zamiejscowy (10 tomów naraz) złr. 1 mies., kancja złr. 5, — lub według umowy. 4121 3 -3
Katalog zupełny za nadesłaniem 25 ct. w znaczkach listowych wysyła się franco.
Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem" znajduje się w kilkunastu egzempl.

Wdowa

z 3giem dzieci po żołnierzu polskim, który poświęcił wszystko dla ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci na rodzinnej ziemi. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielką nędzą i głodem błaga o litość Szan. Publiczność nad nieszczęśliwymi sierotami **R. Ł. ul. Spadzista l. 11.**

Za 20 zł.

6 koszul (Szirtingowe) męskie,
6 par kalesonów (Calicot)
6 kołnierzyków,
6 chustek do nosa niciannych
6 par skarpetek,
poleca
HANDEL
F. KNAUER i SYN
pod „ZŁOTYM LWEM"
plac Kapitulny.
Za trwałość i dobroć zaręcza się.

Firma nasza na wystawie, odbytej w KREMS nad Dunajem w r. 1884 uznaczona została za wynalazek ten SREBR. MEDALEM ZASŁUGI.

Nowość! Nowość!
Nie potrzeba spirytusu!
by ugotować wodę do zrobienia herbaty lub kawy na patentowanym
Non plus ultra **oszczędnym**
SZYBKOWARKU
ustawiony na jakiejkolwiek lampie naftowej zagotowuje w 15 minutach
i nic nie kosztuje!
Lampa światła nie traci, można bez przeszkody pracować, nie kopci i szkła nie pękają! Sygnałowa świstaŁka oznajmia, że woda się gotuje. Własny wynalazek tutejszej firmy
wyrobów blacharskich
F. Kindel & W. Gorc
we Lwowie ul. Halicka l. 15.

CENA jednego SZYBKOWARKA
z białej blachy z mosiądzu
na 1 filiżankę 50 ct. — 1 zł.
na 1 szklankę 70 ct. — 1 złr. 20 ct.
na 2 szklanki 90 ct. 1 złr. 40 ct
w większej ilości opuszcza się rabat.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

KUMYS uznany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne lekarskie powagi krajowe i zagraniczne, za najlepszy środek dyetyczny i odżywczy w suchotach, w błednicy, w bezczynności kiszek, w katarach płuc i żołądka. — Flaszka 60 ct.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!!
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO!
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Mydło z igieł sosnowych
bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ,
LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3.
ulica Halicka l. 25 róg wałowej, Hotel Europejski,
KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

Największy skład
PŁÓCIEN
IRLANDZKICH I GALICYJSKICH
Stołowej bielizny i ręczników
oraz
perkali, szirtingów, chustek do nosa,
pończoch i skarpetek
poleca po cenach stałych i najtańszych
MAGAZYN MARKIEWICZA
we LWOWIE plac Marjacki l. 10.

C. k. koncesjonowany
uniwersalny proszek na trawienie,
dr. **Gölis** we **Wiedniu.**
Od 1857 artykuł handlowy. Protokołowana firma.
Dyetyczny środek
dotąd niedoścignięty w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególniej z trudnością dających się trawić potraw na **trawienie i przeczyszczenie krwi,** na odżywienie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, — a to: przeciw *osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycji do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, szkrofułom, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wysutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu,* przeciw *zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom.*
Podczas picia wód mineralnych, oddaje tenże tak przed rozpoczęciem karacji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi. Do nabycia w wielu aptekach i drogeriach austr. węg. monarchii.
Skład centralny: (Wysyłka pocztowa codziennie)
we Wiedniu, Stefansplatz, nr. 6, (Zwettelhof),
Cena pudełka 1 zł. 26 ct., mniejszego 34 ct. a. w.
P. T. Publiczność uprasza się żądać wyr. źnie **uniwersalnego proszku na trawienie dr. Gölis** baczyć dokładnie na naszą firmę i protokołowaną markę ochronną. 3592II 10 12

Konkurs

na posadę **dyrygenta koncertów** w galicyjskiem Towarzystwie muzycznem we Lwowie, z płacą roczną 800 złr. a. w. i 10 prct. tantjemy od czystego dochodu z koncertów Towarzystwa. Ubiegający się o tę posadę, zechcą wnieść podania najdalej do końca listopada 1884, i wykazać się uzdolnieniem, tudzież znajomością polskiego lub innego słowiańskiego języka
Z YDZIAŁU 4103 3 - 3
galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie.

Reprezentacja Krakowskiego Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie.

W skutek uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Spółek na przeżycie bs galic. Ogóln. Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie, które się odbyło dnia 25. października b. r. mamy zaszczyt PT. członków powiadomić, że podział majątku tych spółek, nie czekając terminów likwidacji w policach wyrażonych, ma już teraz tj. z **dniem 25. października 1884** r. nastąpić.

Nieprzekraczalny termin do przedłożenia dokumentów udowadniających prawo do uczestnictwa w podziale majątku naznaczony został na dzień 25. stycznia 1885 r., zaś wypłata udziałów na dzień 1. lipca 1885.

W tym celu wzywamy PT. członków o bezzwłoczne nadesłanie nam:

1. dotyczącej policy wszystkich opłaconych kwitów; duplikat skryptu dłużnego, jeżeli pożyczkę zaciągnięto i inne papiery ubezpieczenia tego dotyczące;

2. Poświadczenie urzędowe, że osoba zabezpieczona (tj. ta osoba, na korzyść której uiszczano wkładki) przeżyła dzień 25. października 1884 r.

3. metryki lub jej wierzytelnego odpisu osoby zabezpieczonej (w razie gdyby nam takowa dotąd przedłożoną nie była.)

Zwracamy przytem uwagę:

a] że świadectwo życia ad 2. ma być wystawione na blankiecie przez Tow. dostarczonym. Swiadectwa innej formy lub treści nie będą mogły być uwzględnione:

b] że jeżeli polica ad 1. zagubioną lub w inny jaki sposób zatraconą została, należy bezzwłocznie wnieść podanie do c. k. sądu krajowego we Lwowie o amortyzację takowej;

c] że opłata wkładek dalszych ustaje z dniem 25. października b. r., przeto raty płatne po tym terminie nie należy już uiszczać — inaczej bowiem nadesłane pieniądze będą na koszt przesyłającego zwrocone;

d] że udzielanie pożyczek na police systuje się, przeto wszelkie podania w tej mierze pozostaną bez odpowiedzi;

e] procenta od udzielonych już pożyczek liczone będą aż po koniec Czerwca 1885 i należy takowe najpóźniej do dnia 25. stycznia 1885 uiścić.

Z nadsyłaniem dokumentów ad 1, 2, 3 wyrażonych, prosimy nie zwlekać aż do 25. stycznia 1885 r., i nie nasyłać nam takowych częściowo, lecz wszystkie naraz i to jak najrychlej, albowiem wszystkie dokumenta muszą być sprawdzone, a ewentualne braki zaraz uregulowane.

Lwów, dnia 26. października 1884.

Reprezentacja Krakowskiego Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń we Lwowie.

APTEKA
Jul. Nahlika we **Lwowie**
poleca:
Preparaty salicylowe do ust i zębów,
jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.
Cena: **pasty salicylowej** puszka 80 ct
proszku salicylowego pud. 40 ct
wody salicylowej flaszka 60 ct.
Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów.
Cena flaszki 1 złr.
Wodę anaterynową własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.
Krople przeciw bolom zębów
zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.
Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 3922 3—?

Ksawery Budkowski,

b. artysta baletu teatrów warszawskich, odszczególniony świadectwem uzdolnienia przez dyrekcję nauk i umiejętności w Warszawie, rozpoczął **kurs nauki tańców i gimnastyki** tak po domach, jakoteż we własnym Zakładzie naukowym Rynek, l. 12, I. piętro, powyżej handlu korzennego p. Kleina. 344 3—?

Ekspedytor pocztowy

z kilkoletnią praktyką poszukuje umieszczenia lub objęcia Administracji poczt. Zgłoszenia pod H S. w Pilznie Galicja 4131 3

Przy sprzedaży LASÓW uskutecznia pomiary biuro autoryzowane geometryczne we LWOWIE ulica Kurkowa l. 5 II. p. 4 36 2—3

Instytut nauk. wojsk.

we Lwowie ul. Piekarska 21
i w Czerniowcach ul. Św. Mikołaja 11.
(nowo otworzony)
przygotowuje do egzaminów na jednorocznych ochotników, do szkół kadeckich i do wszystkich c k. zakładów i akademii wojskowych, na oficerów rezerwowych i do egzaminów kadeckich (na oficerów do linii i obrony krajowej).
Pensyonat, tak dla powyższych nczniów, jako też dla uczęszczających do szkół publicznych i prywatystów, utrzymuje we Lwowie Dyrektor zakładu, w Czerniowcach c. k. Radca szkolny Wny Jan Linberger przy ul: Św. Mikołaja l. 11 we własnym domu, gdzie się też mieści Instytut.
F. KOESTLICH
Dyrektor zakładu,
przyjmuje od 5 — 7 po poł.
3455 2—?

KAPELUSZE na sezon jesienny i zimowy
najmodniejsze paryskie, polecam po umiarkowanych przystępnych cenach.
PUDER najlepszy pudełko 1 zł. 20 ct.
Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję do prania, farbowania i fryzowania. — **Chustki hiszpańskie** i koronki do prania.
M. TOPOLNICKA WE LWOWIE, plac Marjacki l. 10.
Zamówienia z prowincji zaraz uskutecznam.

Odezwa.

Konkurencja, jaka powstała w zawodzie krawieckim w naszem mieście, szczególnie co do sprowadzanych z zagranicy gotowych sukień, zmusza mię przypomnieć się Szanownej publiczności podaniem cennika wyrobów najlepszej jakości z mego warstatu, który tutaj od 14 lat istnieje.

Jesienna okrywka począwszy	od złr.	11.—	i wyżej
„ **i zimowe** garnitury	„	12.—	„
Salonowe garnitury	„	20 —	„
Zimowe paltoty	„	14.—	„
Bundy klagenfurckie z sukienną podszewką		18.—	„
„ dla chłopców od 6 do 14 lat		6.—	„
Garnitury dla chłopców od 6 do 14 lat		7.—	„
Krótkie futerka z białych baranków		13.	„
Spodnie zimowe	„	8.50	„
Kamizelki z rękawami	„	5.—	„
„ białe pikowe	„	2.50	„
Szlafroki wiedeńskie *)	„	9.—	„

*) Do robót tego rodzaju nie wychowano u nas dotąd zdolnych robotników.

Przyjmuję do reperacji suknie wszelkiego rodzaju.
Przyjmuję także **suknie męskie** wszelkiego rodzaju **z własnej materji.**
W zamianę na nowe suknie — przyjmuję przenoszone z najtańszą dopłatą.
Daję suknie na wypłatę pod umówionemi warunkami dla odbiorców, zamieszkujących we Lwowie.
Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję z uszanowaniem

Mellech Bilbel.
we Lwowie ul. Sobieskiego l. 9.

ASTHME
Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES
Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.
W apt. pp. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera.

Doniesienie dla gospodyń!

Uznany za **najlepszy KROCHMAL** ryżowy jest ten, który wyrabia **fiumska pierwsza węg. fabryka łuszczenia ryżu i krochmalu ryżowego.**
Znak.

Przydaje się do prasowania bielizny tudzież do celów kucharskich i do kąpieli. 4144 1—8

Założony 1847, — od 1861 we Wiedniu i w Budapeszcie.

Wyleczenie

katarru płucowego, kaszlu, chrypki i braku apetytu.

Do pana **Jana Hoffa,** wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie i t.d. we WIEDNIU, I, Bez., Graben, Bräunerstrasse 8.

Kamionka Strumiłowa, 27. stycznia 1884.

Na kaszel, chrypkę, katar płuc i zupełny brak apetytu u mojej żony wywarły pańskie Jana Hoffa preparaty słodowe wyborną skuteczność leczniczą, upraszam zatem o przysłanie mi za pobraniem 13 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, pół kilo Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia i 3 torebki Jana Hoffa piersiowych cukierków słodowych.
Z poważaniem **Weisz,** Kamionka str. fabryka maszyn.

JEGO MOŚĆ 138
król Danii polecił oznajmić fabrykantowi p. Janowi Hoff przez swego adjutanto, że wartość preparatów słodowych ceni wysoko. „Spostrzegłem" tak opiewa królewskie oświadczenie „z uciechą skuteczność leczniczą Hoffa ekstraktu słodowego na sobie i u kilku członków mego domu".

Składy w Galicji.

Lwów: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz *Biała*: E. Keter. A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et Jeżewski. *Czortków* L Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller, apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus. *Grzymałów* Józ. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Knom, A. Wiszocki apt. S. Ellenberg, *Jasło*: K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków*: J. Trauczyński, W. Redyk apt. *Kołomyja*: Jan Sidorowicz, A. Stenzl apt. *Kossów* St. Burza apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. J. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J Moszewski, L. Nadlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt, Schaitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Maresch apt., *Sanok* J. Ryńczarski, *Sokal* J. Wysoczański apt. *Stanisławów* J. Macura, A. Amirowicz apt., *Tarnopol* F. Jamrógiewicz, apt., C. Kahane apt. *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt. *Złoczow* Joz. Gold. — *Czerniowce* Leon Bełcowicz spadk. Z. Gołonowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Baye, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

60 wysokich odszczególnień.

Nie musi się koniecznie kupować kawę Ceylon po złr. 2·08 za kilo, by dobrą i aromatyczną kawę mieć; wprawdzie Ceylon jest najszlachetniejszy gatunek w kawach, pomimo tego są też tańsze kawy aromatyczne i bardzo dobre.

Handel
Karola BAŁŁABANA
we Lwowie,
poleca
franco, opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju
5 kilo kawy

	złr.	
RIO		6.40
SANTOS	„	6.80
COLOMBA	„	7.—0
PORTORICO	„	8.—
LAGUAIRA	„	8.80
CUBA wyśmienitej	„	9.20
CEYLON drobniejszej	„	9.60
CEYLON średniej	„	10.—
CEYLON gruba i najprzedu.	„	10.40
JAWY złotej prawdziwej	„	10.40
CEYLON perłowej	„	10.40
MOKKI arabskiej	„	9.60
MOKKI prawdziwej	„	1.92
JAWY złotej	„	2.08
CEYLON perłowej	„	2.08

Szanowna P. T. wybrawszy sobie z powyższych gatunków kawy, jeden gatunek, może przy taniej cenie wyśmienitą i aromatyczną kawę mieć, niezważając na różne protekcje i obałamucenie krajowe i zagraniczne. 4099 1—?

Swieże śledzie solone

z r. 1884, 2978 3—15
w najpiękniejszym towarze, tłuste, w faseczkach pocztowych 10-funt., zawierające 40—50 sztuk na całą Austrję po 3 marki, wysyła franco za pobraniem
P. Brotzen Cröslin
a. d. Ostsee, Reg. Bez. Stralsund.

Szczepy owocowe **z ogrodu Moszków,** odznaczonego dwoma medalami w Brodach 1878 i w Kołomyi 1881.
Jabłonie czteroletnie.
Grusze (Bery) czteroletnie.
Orzechy włoskie (owoc duży) silne pięcioletnie. 4129 1 3
Ceny umiarkowane, franco kolej Jarosław Sokal, stacja Ostrów.
Zgłaszać się pod adresem:
J. Krzyż
nadogrodnik. Sokal o. poczta.

Chustki damskie zimowe po złr. 8.50, 4, 4.75, 5.25, 5.75, 6.25, 7.50, 8 i 8.50
Chustki damskie Hymalaja po złr. 10, 11, 12, 14, 16, i 18.50.
Chustki zimowe dla panienek po złr. 1, 1.70, 2.70, i 4.
Chustki kazmirowe drukowane do nakrycia głowy po 85, złr. 1,05, 1.20, 1.25 i 1.80
poleca
W WIELKIM WYBORZE
Magazyn Markiewicza
we LWOWIE
plac Marjacki l. 10.

FAYARD et BLAYN
PAPIER
przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 30, i we wszystkich aptekach.

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy podarek
na „Boże Narodzenie!"
[Pamiątka po umarłych.]

Portrety
w naturalnej wielkości,
podług każdej fotografii nadesłanej.
Zadatek 1 złr. — Ręczy się za najwierniejsze podobieństwo. Fotografia nie będzie uszkodzona.
Premiowany Zakład sztuk
Siegfried Bodascher,
we Wiedniu, II gr. Pfarggasse 6.
8602 1—10

Tylko z 125 złot.
zarobić można bez wszelkiego ryzyk. spekulując
na 25 austr. akcjach kredytowych
przy szczęśliwej tendencji 50—100 zł. miesięcznie i więcej. Listy pod „Gewinn 100" przyjmuje
ekspedycja inseratów MORIZ STERN,
we Wiedniu I. Wollzeile 22. 8748 1—3

Ces. król. uprzyw.
galic. akcyjny
Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „
Lwów 7. stycznia 1884.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.)

Rzymskie marony [kasztany]

Woreczek **5 kilo po 1 zł 50 ct.** za pobraniem. Przy odbiorze 10 woreczków naraz i uprzedniem nadesłaniem należytości po 1 złr. 38 ct.
Wysyłka franco z opakowaniem, opłatą cła i porto uskutecznia znana firma
3179 1 6 **D. PIAZZA w Tryjeście.**

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA
nowo odkryty
Proszek zamorski,
zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karakany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia
w droguerji J. Andéla
13, zum „Schwarzen Hund" Hausgasse 13,
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**

WE LWOWIE u Zygm. Ruckera w apt. pod Srebrnym Orłem, Piotra Mikolasch apt; pp. Hübner & Hanke skład materjałów apt. JANI: F. Weis. ITZKANY: Dobrowolski. IRUMOSA: Uscher Sand. JASLE: R. Palca apt. PRIVOZ: Józef Aleksandrowicz. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. RZESZOW: R. Wątrobski. ZAKOPANE: W. Riegelhaupt. ZŁOCZOW Jos. Gödl. W KRAKOWIE: J. Trauczyński apt., A. Hawełka apt., E. Radler apt., Stockmar apt., W. Redyk apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt. BRODY: Maksymil Reder apt. CHODOROW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt., KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz handel korzen, delikatesów i win. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz apt. i E. Stenzel apt. SOKAL: Eng. Wysoczański apt.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".